Podlasie kończy rok z „trójką” w tabeli strona 18

Silnie żrący niebezpieczny transport strona 4

Nowy rezonans za miliony ma skrócić kolejki strona 22



Nowy rezonans, działający od 5 września, ma już na swoim koncie ponad 1 tys. badań

Fot. WOŚS Biała Podlaska (FB)

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

Podlasianin

BIAŁA SIĘ DZIEJE

2 - 8 grudnia 2025 r. ■ nr 48 (890)
■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Już za tydzień!
Bezpłatny katalog


Zdrowie i Uroda

Dyskretna podwyżka wynagrodzeń urzędników

Prezydent Michał Litwiniuk wydał zarządzenie o zmianie wynagrodzenia pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska.

Jak wzrosły pensje urzędników? - dopytujemy władze miasta.

Ale odpowiedź nie jest taka prosta...



STR. 3

Co dalej ze zjeżdżalnią dla sanek „Na Dołku”?

STR. 9

Betonowe „jeże” w Białej Podlaskiej



To elementy zapór przeciwczołgowych...

STR. 9

Fot. Sztab Generalny Wojska Polskiego

Tragiczny koniec poszukiwań. Ciało znaleźli w rzece

Mężczyzna ostatni raz widziany był dzień wcześniej około godz. 22.

Podczas poszukiwań wykorzystywany był również specjalistyczny sprzęt m.in. drony i łódź.

Policjanci bialskiej komendy zostali powiadomieni o zaginięciu 50-latka



STR. 7

Fot. KMP Biała Podlaska

Policja ostrzegała seniorów przed oszustami. Szkoda tylko frekwencji...

STR. 3

TERESPOL: Dwóch arcybiskupów w cudownym miejscu

STR. 24

Potrącił ją podczas parkowania. Kobieta w szpitalu

STR. 7

Nowa wieża z widokiem na krajobrazy Bugu. I Białoruś...

STR. 23

Radny Dzikiewicz chce większej kasy dla Podlasia

STR. 21

REKLAMA

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 695
9 771689 480506
BIA

eprasa.pl f190d70365

STOPKA
wspólnota
Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Wspólnota Międzyrzecka:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T
OG

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Wernisaż malarstwa Beaty Plińskiej i rzeźby Jacka Gałczyńskiego



Fot.GCK Konstantynów

Beata Plińska, rodem z Międzyrzeca Podlaskiego, od lat obecna jest w lokalnym środowisku artystycznym jako aktywna uczestniczka działalności Klubu Miłośników Sztuki przy międzyrzeckim MOK-u. Jej twórczość wyróżnia się introspekcyjnym charakterem i próbą uchwycenia sensu życia poprzez analizę własnych doświadczeń.
W obrazach artystki często pojawia się temat pamięci, wspomnień o bliskich oraz duchowości zanurzonej w codzienności. Silnym motywem pozostaje także przemijanie – nie jako powód smutku, lecz jako uniwersalne prawo natury, w którym kryje się tajemnica i piękno



Fot.GCK Konstantynów

Drugim bohaterem wernisażu był Jacek Gałczyński, pochodzący z Białej Podlaskiej absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Choć tworzy również grafiki, obrazy i rysunki, to właśnie rzeźba stanowi dziś najważniejszą część jego artystycznej wypowiedzi.
Gałczyński pracuje głównie w drewnie, z którego wydobywa formy ludzkich sylwetek i ich duchowe „wnętrze". Jego prace charakteryzują się prostotą, swobodą kształtu i umiejętnym wykorzystaniem naturalnej struktury materiału. Dzięki temu rzeźby emanują jednocześnie surowością i ciepłem, zachęcając odbiorcę do zatrzymania się i refleksji

Sala wystawowa Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie 21 listopada wypełniła się miłośnikami sztuki.

Tego wieczoru odbył się uroczysty wernisaż niezwykłej ekspozycji, w której spotkały się dwie odmienne, ale wzajemnie uzupełniające się dziedziny – malarstwo Beaty Plińskiej oraz rzeźba Jacka Gałczyńskiego. Wystawa, dostępna dla zwiedzających do 19 grudnia, już podczas otwarcia przyciągnęła wielu mieszkańców gminy i okolic.

Wystawa została pomyślana jako dialog dwóch artystycznych wrażliwości – malarskiej i rzeźbiarskiej. Połączenie obrazów i drewnianych figur tworzy spójną, pełną refleksji opowieść o duchowości, ludzkiej naturze i przemijaniu. Goście wernisażu mieli okazję nie tylko obejrzeć prace, lecz także poznać bliżej twórców, ich inspiracje oraz artystyczne drogi.

Kamil Pulik

Najmłodsi zaśpiewają kolędy i pastorałki

Gminny Ośrodek Kultury w Wysokim po raz drugi zaprasza najmłodszych mieszkańców gminy do udziału w Dziecięcym Przeglądzie Kolęd, Pastorałek i Piosenek Świątecznych.

Wydarzenie odbędzie się 10 grudnia o godz. 12.30 w siedzibie GOK przy ul. Rudnickiej 36.

Do udziału zaproszone są wszystkie przedszkola oraz oddziały przedszkolne działające przy szkołach podstawowych, w tym także grupy „zerówkowe". Organizatorzy podkreślają, że przegląd nie ma charakteru konkursu. Każda z uczestniczących grup otrzyma nagrodę rzeczową.

Na stronie internetowej GOK – www.gokmiedzyrzec.pl – dostępny jest regulamin przeglądu oraz komplet dokumentów niezbędnych do zgłoszenia.

Zgłoszenia przyjmowane są do 3 grudnia lub do wyczerpania limitu miejsc. W tym roku obowiązuje limit 12 grup, a o zakwalifikowaniu decyduje kolejność zgłoszeń.

Plk

REKLAMA
RZECZOZNAWCA MAJĄTKOWY
WYCENA NIERUCHOMOŚCI
505 243 410

PODPATRZONE

Wąskie gardło ważnej ulicy



Fot.Marek Pietrzela

Z obu stron ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego chodniczki przy mijaniu się dwóch osób wymagają zejścia od jednej z nich na jezdnię. Jest, jak było

Coraz więcej bialskich ulic ma ścieżki rowerowe. Wiadomo, Rowerowa Stolica Polski.

Gorzej jest z „arterią" (w ostatnim czasie ten wyraz nabrał rangi w Białej Podlaskiej), przy której znajduje się Urząd Miasta. Choć brzmi dumnie nazwa ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, to jednak fragmenty tej drogi pozostały niemal takiej szerokości jak w bardzo dawnych latach. Oto jeden z przykładów, gdy niedaleko skrzyżowania z ul. Grunwaldzką szerokość chodniczka wynosi może ok. 30 cm. Wózek z dzieckiem raczej nie przejedzie...

Ścieżka rowerowa jest tam w wyobraźni.

(Pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl f190d70365

W najbardziej oszczędnym urzędzie...

Dyskretna podwyżka wynagrodzeń urzędników. Jak wzrosły ich pensje?

W połowie listopada prezydent Michał Litwiniuk wydał zarządzenie o zmianie wynagrodzenia pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska. Tajemnica otacza wielkość tych podwyżek.

W Białej Podlaskiej wielkim obowiązkiem przez kilka lat było oszczędzanie na urzędnikach. Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota" w opublikowanym rankingu wydatków na administrację w 2022 roku poinformowało, że pierwsze miejsce w kraju w kategorii miast na prawach powiatu, pod względem najniższych wydatków na urząd w przeliczeniu na osobę zajęła właśnie Biała Podlaska. Nawet niedawno w głośnym liście do rektora Akademii Bialskiej Michał Litwiniuk powoływał się na ten sukces wymagający konsekwencji i dyscypliny budżetowej.

Prezydent chwalił się pozyskaniem w ciągu ostatnich 20 lat aż prawie pół miliarda złotych dotacji do inwestycji. To w dużej mierze zasługa tej administracji, na której poniekąd oszczędzano...

W BIP nie zamieszczono

We wrześniu 2024 roku, prawdopodobnie po długiej przerwie, nastąpiła pierwsza podwyżka, gdy prezydent wydał zarządzenie w sprawie regulaminu wynagradzania pracowników Urzędu Miasta. Niestety, w Biuletynie Informacji Publicznej UM Biała Podlaska nie ma opublikowanego akurat jedynie tego zarządzenia z załącznikiem określającym tabelę kwot maksymalnego miesięcznego poziomu wynagrodzenia zasadniczego.

4 listopada br. w BIP ukazało się nowe zarządzenie prezydenta w sprawie regulaminu wynagradzania pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska. Zmienia ono ogłoszony przed rokiem regulamin wynagradzania.

W załączniku nr 3 podano nową tabelę kwot maksymalnego miesięcznego poziomu wynagrodzenia zasadniczego. Zaczyna się od I kategorii zaszeregowania z 4950 zł i następnie II z 5050 zł, aby dojść do kat XIX z 10 tys. zł i XX z 10,5 tys. zł.

Poprosiliśmy rzecznik prezydenta o informacje: w jakiej średniej wysokości następują podwyżki wynagradzania pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska oraz jaka będzie wysokość wynagrodzeń – najmniejszego i największego. Dopytywaliśmy się też o wyjaśnienie, dlaczego w BIP nie ma opublikowanego zarządzenia prezydenta miasta z 16 września 2024 roku.

Odpowiedź bez wyjaśnienia

Niestety, od Gabrieli Kuc-Stefaniuk, rzecznika prasowego UM Biała Podlaska otrzymaliśmy tylko taką odpowiedź autorstwa Izabeli Dragan, głównego specjalisty ds. kadr Urzędu Miasta:

- Zgodnie z zapisem naszego zarządzenia „Minimalny poziom wynagrodzenia zasadniczego dla poszczególnych stanowisk określa rozporządzenie, a maksymalny określa tabela stanowiąca załącznik nr 3 do regulaminu". Wysokość wynagrodzenia najniższego/minimalnego reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych - załącznik nr 3, tabela I Kwoty minimalnego miesięcznego poziomu wynagrodzenia zasadniczego ustalonego w kategoriach zaszeregowania – tak brzmiała pierwsza część wyjaśnienia.

Druga też nie odpowiedziała na nasze pytania:

- Wysokość wynagrodzenia najwyższego określa załącznik nr 3 do regulaminu wynagradzania pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska ustalonego zarządzeniem nr 205/24 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 16 września 2024 r. (z późn. zm.). Jak w wielu innych urzędach zarządzenie to, jako dotyczące wewnętrznych spraw pracowniczych, nie jest publikowane – skończyła główna specjalistka.

A przecież niedawne zarządzenie z załącznikiem z br. zostało opublikowane w BIP. W efekcie wymijających odpowiedzi władz miasta nie wiadomo, o jakie średnie kwoty dostali podwyżki pracownicy urzędu. Podwyżki, która zapewne się urzędnikom należała.

Marek Pietrzela

PREZYDENT MA JAWNE DANE

W 2024 roku oficjalnie podane zostały dane dotyczące łącznego wynagrodzenia prezydenta Białej Podlaskiej: 20 640 zł (brutto), w tym wynagrodzenia zasadniczego 10 770 zł

Bardzo kameralnie o oszustach żerujących na staruszkach

Policja ostrzegała seniorów przed oszustami. Szkoda tylko frekwencji...

Policja solidnie przygotowała się do debaty w bialskiej bibliotece „Bezpieczny senior – jak nie dać się oszukać". Pech chce, że na spotkaniu było niewiele więcej słuchaczy, niż funkcjonariuszy...



Fot. Marek Pietrzela

Prelegentka asp. szt. Sylwia Jaworowska jak z rękawa sypała dziesiątkami przykładów oszustw. Radziła seniorom zaatakowanym przez oszustów: pamiętaj o trzech Z: zakończ rozmowę, zadzwoń do rodziny, zawiadom policję

Sytuacja była remisowa. Z przodu w czytelni zasiadło dziesięcioro policjantów, w tym wicekomendant oraz kilku dzielnicowych i panie policjantki występujące z prelekcją i wyjaśnieniami. Z tyłu było 12 osób w tym kilkoro pracowników organizującej wydarzenie Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz dwoje policyjnych emerytów. Tak ciekawa i solidnie wzbogacona informacjami debata mogła mieć liczniejszą widownię, ale specyfiką biblioteki jest kameralność...

Komenda Miejska Policji może podobne spotkania organizować dla większych grup podczas spotkań noworocznych, bo jej prelegentka asp. szt. Sylwia Jaworowska, policjantka Zespołu do spraw Profilaktyki Społecznej Nieletnich i Patologii, opracowała bardzo bogaty zestaw przykładów różnorodnych oszustw z demaskowaniem zastosowanych przez sprawców kombinacji „legend" oraz błędów ofiar. Podczas debaty ciekawie i z zaangażowaniem omówiła najczęściej stosowane przez przestępców metody manipulacji, m.in. podszywanie się pod funkcjonariuszy CBŚP, tzw. oszustwa „na wnuczka" i „na policjanta", manipulacje telefoniczne i internetowe, a nawet oszustwa „na amerykańskiego żołnierza" czy „aktora".

Aspirant sztabowa podkreśliła, że wiele osób nie zgłasza policji okoliczności oszustw, gdyż wstydzi się swoich błędów.

- Średnia przekazywana kwota oszustom wynosi ponad 40 tys. zł – podkreśliła prelegentka.

Pouczała, jak seniorzy powinni zachowywać nieufność wobec dzwoniących do nich nieznajomych i nie dać się wciągnąć w emocjonalną pułapkę.

- Nie podajemy żadnych danych do logowania i kodów. Nie instalujemy wskazanych nam aplikacji - radziła.

Właściwie w debacie padło tylko kilka pytań o to, czy legitymowanie w wypożyczalniach sprzętu z użyciem dowodu osobistego może posłużyć do oszustw oraz o superpromocje w lokowaniu oszczędności.

Jeden z uczestników dyskusji zapytał: - Czy czasami oszuści są łapani przez policję?

- Wykrywalność w dziedzinie oszustw na ternie naszej komendy osiąga poziom ok. 17 proc. Tymczasem w grupie kradzieży z włamaniem, gdzie trudno udowodnić udział sprawców, wynosi ona już 75 proc. Oszuści działają najczęściej poza granicami – podkreślił zastępca komendanta miejskiego policji w Białej Podlaskiej podinsp. Mariusz Kononiuk.

Rzecznik Barbara Salczyńska-Pyrchla przyznała, że najczęściej jedynie są zatrzymywani tzw. „odbieraki", czyli pomocnicy wysyłani przez oszustów do pobrania wyłudzonych pieniędzy, a główni sprawcy pozostają poza zasięgiem prawa. Okazuje się, że bywają dni, gdy do bialskiej komendy trafia nawet kilkanaście sygnałów o próbach wyłudzenia przez oszustów pieniędzy.

Marek Pietrzela

Nowa altana w Leszczance

Kolejny punkt na turystycznej mapie gminy Drelów

W Leszczance odbyło się uroczyste otwarcie nowego turystycznego przystanku. Altana powstała w ramach projektu „Infrastruktura turystyki na terenie Gminy Drelów", który objął trzy miejscowości: Drelów, Przechodzisko i Leszczankę. Cała inwestycja została sfinansowana ze środków Unii Europejskiej i osiągnęła wartość ponad miliona złotych.

Podczas otwarcia panowała atmosfera radości i dumy z nowej przestrzeni. Społeczność Leszczanki zaprezentowała efekty wielomiesięcznej współpracy z samorządem. Zgromadzeni goście oglądali nową altanę, poznawali szczegóły inwestycji i podkreślali jej znaczenie dla lokalnej turystyki. W centrum uwagi znalazł się także planowany w przyszłości projekt „Chaty Smolarza", który ma wzmocnić walory historyczne tego miejsca.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele samorządu gminy Drelów oraz Białej Podlaskiej. Podkreślali, że Leszczanka leży na ważnym szlaku rowerowym i zyskała obiekt, który ułatwi odpoczynek turystom podróżującym między Białą Podlaską a Drelowem. Nowy przystanek staje się częścią większej, spójnej trasy obejmującej m.in. Witoroż i Drelów.

Po oficjalnej części odbył się poczęstunek w „Stodole". Mieszkańcy serwowali pieczone mięsa, potrawy z ogniska i domowe wypieki. Miejscowi są przekonani, że nowa altana pobudzi aktywność, przyciągnie młodsze pokolenie i wzmocni turystyczny charakter wsi.

Kamil Pulik

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ



21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL

BIAŁA SIĘ DZIEJE

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy 9588

tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl f190d70365

Nieoznakowana „bomba chemiczna" z Litwy

Silnie żrący niebezpieczny transport

W Worońcu pod Białą Podlaską inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego zatrzymali litewski pojazd z niebezpiecznym transportem chemikaliów.



Fot. WITD Lublin

Na parkingu w Worońcu inspektorzy WITD solidnie skontrolowali litewski transport z chemikaliami

Na drodze krajowej nr 2 przewoził on ponad 21 ton wodorotlenku sodu – silnie żrącej substancji chemicznej zwyczajowo nazywanej sodą żrącą lub sodą kaustyczną – m.in. bez wymaganego oznakowania pojazdu tablicami barwy pomarańczowej. W przypadku np. wypadku na mokrej jezdni i kontaktu z wodą tej sody mogła ona tworzyć silnie żrący ług sodowy, który powoduje u ludzi oparzenia.

- Kontrola rozpoczęła się rutynowo, jednak już analiza dokumentów przewozowych wzbudziła podejrzenia inspektorów. Dane nie były zgodne z wymogami dotyczącymi transportu materiałów niebezpiecznych – relacjonuje WITD w Lublinie.

Dodaje, że naczepa była zaplombowana, zatem na miejsce przybyli funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej. Po otwarciu pojazdu potwierdzono przypuszczenia – ładunek stanowił towar niebezpieczny przewożony z naruszeniem obowiązujących przepisów.

Inspektorzy stwierdzili ponadto szereg poważnych uchybień, w tym brak wymaganych tablic ostrzegawczych ADR, nieprawidłową dokumentację przewozową, brak właściwych gaśnic oraz przekroczenie dopuszczalnej pojemności zbiorników paliwa.

- Za te naruszenia przewoźnikowi grozi teraz kara pieniężna w wysokości 5 tys. zł, natomiast kierowca został ukarany mandatem gotówkowym 1 tys. zł. Dodatkowo analiza danych z tachografu wykazała skrócenie dziennego czasu odpoczynku kierowcy o blisko cztery godziny. Za to przewinienie nałożono kolejne sankcje: 350 zł na przedsiębiorcę i 250 zł na kierowcę – wylicza WITD.

Do czasu opłacenia kaucji na poczet grożących kar oraz usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości pojazd został skierowany na parking strzeżony.

Funkcjonariusze Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie ostrzegli, że nieprzestrzeganie przepisów dotyczących przewozu towarów niebezpiecznych stanowi poważne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego i środowiska.

(PIm)

Skazany za graniczne interesy. To nastolatek z Kirgistanu

Osiemnastolatek z Kirgistanu wspólnie z innymi osobami zarabiał na przygotowywaniu przy Bugu dla migrantów nielegalnego przekraczania białorusko-polskiej granicy. Niedawno bialski sąd wydał w jego sprawie wyrok.

Prokuratura ustaliła, że 10 maja br. w rejonie Nepli nad Bugiem wspólnie z innymi nieustalonymi pomocnikami zorganizował dla czterech obywateli Afganistanu przekroczenie granicy państwowej z terytorium Republiki Białorusi do Rzeczypospolitej Polskiej. Azjaci mieli bez wymaganych dokumentów i poza wyznaczonymi przejściami granicznymi przedostać się do Polski.

Zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami, Timur B. zjawił się w umówionym miejscu kierowanym przez siebie samochodem osobowym marki Honda o numerach rejestracyjnych z Gdyni. Zamierzał podjąć migrantów z granicy państwowej i przewieźć w głąb kraju. Został tam zatrzymany i następnie przez prokuraturę oskarżony o organizowanie innym osobom przekraczania, wbrew przepisom, granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do lat ośmiu.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał oskarżonego Timura A. za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu i ustalił, że działał on w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając ją na dwa lata tytułem próby, gdy będzie pod dozorem kuratora.

Ponadto sąd orzekł wobec oskarżonego 3 tys. zł kary grzywny oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie jego treści na stronie internetowej Sądu Rejonowego przez trzy miesiące. Na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczono oskarżonemu okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 10 maja do 23 czerwca (równowartość ok. 850 zł).

(PIm)

Trefny kamper nie wyjechał za Bug

W Terespolu Straż Graniczna zatrzymała wartego 280 tys. zł kempingowego fiata z przerobionym numerem VIN. Litwin chciał nim wyjechać na Białoruś.

Major Dariusz Sienicki, rzecznik komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że choć sezon wakacyjnych wyjazdów mamy już za sobą, to okazuje się, że na granicy w dalszym ciągu pojawiają się samochody typu kamper.



Fot. NOSG

Kamper nie jechał na biwak, ale za Bug. Miał przerobiony VIN

- Na terenie terespolskiego drogowego przejścia granicznego, na kierunku wyjazdowym z Polski, funkcjonariusze NOSG z placówki w Terespolu zatrzymali 44-letniego obywatela Litwy. Cudzoziemiec usiłował wyjechać z naszego kraju samochodem typu kamper marki Fiat Ducato (rok prod. 2021) – podkreślił major.

Dodał, że podczas przeprowadzonej kontroli ujawniono w pojeździe ingerencję w oznaczeniu identyfikacyjnym VIN. Będzie zatem sprawdzane, czy fiat pochodził z kradzieży.

- W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Kierowcę i pojazd przekazano policjantom z Terespola, którzy poprowadzą dalsze czynności w tej sprawie. Wartość zabezpieczonego pojazdu oszacowano na kwotę 280 tys. zł – zaznaczył rzecznik.

Stwierdził ponadto, iż funkcjonariusze NOSG w ramach prowadzonych czynności zatrzymali w br. ponad 160 pojazdów pochodzących z przestępstw, ich łączna wartość wyniosła ponad 14 mln zł.

(pim)

BMW pędziło o wiele za szybko. Kierowca ukarany

Uprawnienia do kierowania na trzy miesiące stracił 54-letni kierowca BMW, zatrzymany do kontroli przez policjantów. Mężczyzna przekroczył dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość o 62 km.



Fot. KMP Biała Podlaska

Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym w kwocie 2 tys. zł

W poniedziałek (24 listopada) w miejscowości Tłuściec w gm. Międzyrzec Podlaski na DK-2, policjanci bialskiej drogówki zauważyli kierowcę BMW, który przekroczył dozwoloną w terenie zabudowanym prędkość.

- Urządzenie wykazało, że jechał 112 km/h przekraczając tę dozwoloną o 62 km. Za kierownicą auta siedział 54-latek. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym w kwocie 2 tys. zł. Jego konto zwiększyło się o 14 punktów karnych - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierowca stracił również prawo jazdy na najbliższe trzy miesiące.

Joanna Niećko

Podszył się pod koleżankę i wyłudził ok. 800 zł

Skazany oszust internetowy. To był numer na BLIK-a

W bialskim Sądzie Rejonowym zapadł wyrok w sprawie oszustwa na blik. Sukcesem policji i prokuratury było ustalenie sprawcy tego przestępstwa, co nie zdarza się często.

Niemal przed rokiem, 4 grudnia zamieszkały w Sławacinku Starym pod Białą Podlaską internauta padł ofiarą oszustwa dokonanego przez wówczas 20-letniego Marcina Szymona J. urodzonego w Starogardzie Gdańskim.

Pomorzanin bez uprawnienia uzyskał dostęp do informacji dla niego nieprzeznaczonych użytkowania portalu społecznościowego Meta Platforms o nazwie „Mca Mca". Następnie mając dostęp do aplikacji internetowego komunikatora Messenger, za pomocą przesłanych wiadomości tekstowych, wprowadził pokrzywdzonego w błąd co do swojej tożsamości i podając się za jego koleżankę, poprosił o pożyczkę blikiem.

Pokrzywdzony wygenerował kod BLIK na 799,92 zł oraz przesłał go do oszusta. 20-letni przestępca po zatwierdzeniu tej transakcji użył tych pieniędzy jako płatności za pośrednictwem aplikacji mobilnej Mpay.pl do płacenia za usługi.

Prokuratura oskarżyła Marcina Szymona J. o to, że w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził bialczanina do niekorzystnego rozporządzania własnym mieniem, czyli o oszustwo.

W październiku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał 21-letniego Marcina Szymona J. za winnego zarzucanego mu czynu i za to skazał go na karę dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając na okres próby dwóch lat, oddając go tym okresie pod dozór kuratora. Ponadto orzekł 2 tys. zł grzywny oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez publikację jego treści na stronie internetowej sądu przez dwa miesiące. Sąd także nałożył na oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w całości poprzez wpłacenie na rzecz pokrzywdzonego 799,92 zł. Wyrok jest prawomocny.

(Pim)

BIA

eprasa.pl f190d70365

INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO

Podsumowanie konkursu plastycznego „Ziemia daje życie - dbaj o nią należycie!”

W Starostwie Powiatowym w Białej Podlaskiej 21 listopada br. odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Ziemia daje życie – dbaj o nią należycie!”. Wydarzenie zorganizowano w ramach projektu „Doradztwo klimatyczne na terenie Powiatu Bialskiego”. Inicjatywa została współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027, Priorytet III Ochrona zasobów środowiska i klimatu. Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych z terenu całego powiatu i miał na celu rozwijanie świadomości ekologicznej, zachęcanie do twórczej ekspresji oraz promowanie odpowiedzialnych postaw wobec środowiska naturalnego. Zainteresowanie konkursem przerosło oczekiwania organizatorów. Łącznie wpłynęło aż 686 prac z 18 gmin powiatu bialskiego. Najliczniej reprezentowane były Międzyrzec Podlaski (miasto) – 103 prace, Biała Podlaska – 96 oraz Międzyrzec Podlaski (gmina) – 71. Nieco mniej prac napłynęło z Drelowa (74), Wisznic (61), Łomaz i Piszczaca (po 42). Pozostałe gminy również aktywnie włączyły się w inicjatywę, co pokazuje, jak szerokie zainteresowanie tematyką ekologii panuje wśród młodych mieszkańców powiatu. Komisja Konkursowa, powołana zarządzeniem Starosty Bialskiego, w składzie: Przemysław Bierdziński – dyrektor Wydziału Rolnictwa i Środowiska, Mateusz Majewski – członek zarządu powiatu bialskiego, Ilona Niewęgłowska – radna powiatu bialskiego oraz przedstawiciele wydziału: Justyna







Świerczewska i Maciej Grodzki, stanęła przed ogromnym wyzwaniem. Spośród wszystkich zgłoszeń do oceny dopuszczono 652 prace, które spełniały wymogi regulaminowe. Jak podkreślali członkowie komisji, poziom artystyczny oraz merytoryczny prac był niezwykle wysoki – młodzi twórcy wykazali się nie tylko talentem plastycznym, ale też głębokim zrozumieniem tematu ochrony środowiska. Oceniając prace, komisja kierowała się czterema głównymi kryteriami: walorami edukacyjnymi, zgodnością z tematem, oryginalnością i estetyką wykonania, a także samodzielnością. Dzięki temu możliwe było wyłonienie najbardziej wartościowych prac w trzech kategoriach wiekowych. Organizatorzy postanowili uhonorować uczniów z każdej gminy, chcąc w ten sposób docenić wysiłek młodych artystów i wyróżnić najciekawsze interpretacje tematu. W efekcie nagrodzonych zostało 228 uczniów, co świadczy o szerokiej skali przedsięwzięcia i dużym znaczeniu, jakie przypisano pracy twórczej dzieci i młodzieży w zakresie edukacji proekologicznej. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w atmosferze radości, a uśmiechy laureatów były najlepszym dowodem na to, jak ważne są takie inicjatywy. Nagrody przygotowane dla zwycięzców miały nie tylko ucieszyć, ale także inspirować i rozwijać. Wśród upominków znalazły się m.in. globusy, książki popularnonaukowe, gry dydaktyczne i zestawy edukacyjne. Każda z nagród została starannie dobrana tak, by łączyć zabawę z nauką i zachęcać do dalszego poznawania zagadnień związanych z ekologią, klimatem i ochroną Ziemi. Konkurs „Ziemia daje życie – dbaj o nią należycie!” to nie tylko wydarzenie artystyczne, ale przede wszystkim ważny element działań edukacyjnych podejmowanych na rzecz ochrony środowiska. Dzięki zaangażowaniu szkół, nauczycieli, rodziców i samych uczniów udało się stworzyć przestrzeń, w której młodzi ludzie mogą wyrażać swoje spostrzeżenia, refleksje i troskę o przyszłość planety. Wszystkie zgłoszone prace, niezależnie od tego, czy zdobyły nagrodę, są świadectwem wrażliwości młodego pokolenia oraz gotowości do podejmowania działań na rzecz ochrony klimatu. Organizatorzy podkreślają, że konkurs będzie kontynuowany w kolejnych latach, ponieważ jego efekty edukacyjne są nie do przecenienia. Młodzi mieszkańcy powiatu bialskiego pokazali, że wiedzą, jak ważna jest troska o środowisko i że chcą aktywnie uczestniczyć w działaniach na rzecz przyszłości Ziemi. Trudno o lepszy dowód na to, że inwestowanie w edukację ekologiczną przynosi wymierne korzyści – zarówno artystyczne, jak i społeczne.

Urszula Majewska-Chilkiewicz nowym dyrektorem Zespołu Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim

Decyzją Starosty Bialskiego z dniem 14 listopada 2025 r. stanowisko dyrektora Zespołu Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim zostało powierzone pani Urszuli Majewskiej-Chilkiewicz. Wybór ten poprzedziło oficjalne rozstrzygnięcie konkursu, który odbył się 4 listopada – to właśnie w nim pani Majewska-Chilkiewicz uzyskała rekomendację komisji konkursowej. Nowa dyrektor to osoba o imponującym dorobku zawodowym. Legitymuje się 30-letnim stażem pracy pedagogicznej oraz 4-letnim doświadczeniem na stanowisku kierowniczym. W latach 2021–2025 pełniła funkcję wicedyrektora szkoły, natomiast od 1 kwietnia 2025 r. kierowała placówką jako pełniąca obowiązki dyrektora. Jej ścieżka zawodowa jest nierozerwalnie związana z janowskim Zespołem Szkół – to właśnie tutaj rozpoczęła karierę pedagogiczną i przez trzy dekady aktywnie współtworzyła społeczność szkolną. Pani Urszula Majewska-Chilkiewicz jest absolwentką tej szkoły. Ukończyła następnie studia magisterskie w zakresie filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim oraz studia podyplomowe z zakresu zarządzania oświatą. Przez wiele lat była czynnym egzaminatorem maturalnym z języka polskiego, posiadając stosowne uprawnienia i doświadczenie oceniania prac maturalnych. Wieloletnie związki ze szkołą, znajomość jej mocnych i słabszych stron oraz jednocześnie świeże spojrzenie nowego lidera mają – jak podkreśla Starosta Bialski – stworzyć solidny fundament pod dalszy rozwój placówki. Nowa pani dyrektor zapowiada bowiem kompleksowe podejście do zarządzania i szereg działań, których celem będzie wzmocnienie jakości pracy szkoły. Wśród najważniejszych kierunków rozwoju, jakie wskazuje pani Majewska-Chilkiewicz, znajdują się:

- podnoszenie efektywności kształcenia,
- doskonalenie działań opiekuńczych i wychowawczych,
- umacnianie współpracy z rodzicami oraz środowiskiem lokalnym,
- rozwijanie kompetencji i potencjału kadry pedagogicznej,
- aktywna promocja szkoły i jej osiągnięć.

Nowa pani dyrektor deklaruje również kontynuowanie współpracy z szerokim gronem partnerów, którzy od lat wspierają szkołę i uczestniczą w jej rozwoju. Wśród nich znajdują się m.in.: Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie, Placówka Straży Granicznej w Janowie Podlaskim, Izba Administracji Skarbowej w Lublinie, Urząd Gminy Janów Podlaski, Stadnina Koni Janów Podlaski, hotel Zamek Janów Podlaski, Komisariat Policji w Janowie Podlaskim oraz inne lokalne instytucje. Ta wieloletnia współpraca ma szczególne znaczenie dla klas mundurowych liceum oraz klas technikum, zapewniając uczniom dostęp do zajęć praktycznych, szkoleń i działań profilowych. Zdaniem wielu nauczycieli oraz przedstawicieli samorządu placówka korzysta z tej współpracy także wizerunkowo – buduje zaufanie społeczności lokalnej, wzmacnia prestiż szkoły i znacząco przyczynia się do jej promocji. Osoby współpracujące



z panią Urszulą Majewską-Chilkiewicz podkreślają jej kompetencje i cechy osobiste – odpowiedzialność, komunikatywność, konsekwencję i opanowanie w sytuacjach trudnych, a także umiejętność podejmowania decyzji i prowadzenia dialogu. Nowa dyrektor deklaruje, że zależy jej nie tylko na sprawnym i efektywnym zarządzaniu szkołą, ale również na pełnieniu roli lidera i przywódcy edukacyjnego, który potrafi inspirować innych.

– Chciałabym tworzyć zespół, który pracuje wspólnie, świadomie i z zaangażowaniem. Wierzę, że szkoła powinna być miejscem dobrej współpracy, wzajemnego wsparcia i otwartości na nowe pomysły. Moim celem jest budowanie takiego środowiska, w którym każdy nauczyciel będzie miał wpływ na rozwój szkoły, a uczniowie będą czuli się bezpiecznie, dostrzegani i motywowani do działania – podkreśla pani Urszula Majewska-Chilkiewicz. Nowa pani dyrektor stoi dziś przed wyzwaniami, ale również przed szansą na realizację ambitnej wizji rozwoju placówki. Jej doświadczenie, wieloletnie zaangażowanie oraz wysoko oceniane kompetencje dają podstawę do tego, by oczekiwać dalszego, dynamicznego rozwoju Zespołu Szkół im. Adama Naruszewicza w Janowie Podlaskim.

BIA

eprasa.pl f190d70365

Rondo im. Kaczyńskiego podzieliło radnych

Imieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostanie nazwane rondo u zbiegu al. Jana Pawła II, al. Zwycięstwa i ul. Szkolnej w Parczewie. Sprawą zajęli się radni na środowej sesji Rady Miejskiej. Decyzja zapadła niejednomyślnie.

- Z uwagi na fakt, że rondo zlokalizowane w Parczewie u zbiegu ulic: Aleje Jana Pawła II, Aleje Zwycięstwa i ulicy Szkolnej nie posiada nazwy, zasadne jest podjęcie uchwały w tej sprawie, a tym samym podniesienia rangi ronda. Proponuje się, aby rondu znajdującemu się w Parczewie u zbiegu ulic: Aleje Jana Pawła II, Aleje Zwycięstwa i ulicy Szkolnej nadać nazwę „Rondo im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego" - czytamy w projekcie uchwały.

Zdaniem rajców prezydent Lech Kaczyński był postacią, która „całe swoje dorosłe życie poświęciła służbie Polsce - najpierw jako działacz opozycji walczący o jej wolność, a następnie jako wysoki urzędnik i w końcu głowa państwa, pracujący nad jej umocnieniem".

- Jego tragiczna śmierć w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku nastąpiła podczas pełnienia służby, w drodze na uroczystości upamiętniające ofiary Zbrodni Katyńskiej. Wraz z nim zginęło 95 osób, a wśród nich małżonka Maria Kaczyńska, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, 18 parlamentarzystów z różnych opcji politycznych, najwyżsi dowódcy wojskowi, a także cały personel towarzyszący. Ich nagła śmierć była ogromnym ciosem dla ciągłości funkcjonowania państwa i narodu, stając się pod tym względem dla państwowości polskiej największą tragedią od czasu II wojny światowej - czytamy.

Sprawa była omawiana na ubiegłotygodniowej sesji Rady Miejskiej.



Radni zagłosowali niejednomyślnie

Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja

Radna Bogusława Matejczuk powiedziała, że nie ma nic przeciwko postaci prezydenta Kaczyńskiego, ale wolałaby, aby rondo zostało nazwane na cześć księdza Marczuka. – Gdyby nie nasz były proboszcz, nie byłoby tej alei, a nie jest on uhonorowany w naszym mieście. Poza tym w tej sprawie brakowało konsultacji społecznych – zauważyła.

Radny Mirosław Naumiuk złożył wniosek o zdjęcie z porządku obrad tego punktu. – Będę głosował przeciwko. Nie chcę się wypowiadać nt. prezydenta Kaczyńskiego, ale jest to zawłaszczanie przestrzeni publicznej, jaką jest rondo do celów politycznych. Przecież wiadomo, z jakiej opcji był nieżyjący prezydent. Do tej pory nazwaliśmy jedno z rond na część np. biskupa Wilczyńskiego, a decyzja zapadła ponad podziałami politycznymi. Nikt nie wnosił propozycji, aby nazwać rondo np. na cześć Wincentego Witosa, a większości w tej Radzie formowały się w różny sposób. Samorząd powinien być jak najdalej od polityki, a nadawanie nazw rondu politykom z nieodległej przeszłości to dawanie pretekstu, że być może następna większość będzie nadawać swoje nazwy – skwitował Naumiuk.

Dodał, że w czasach słusznie minionych ci, którzy nadawali nazwy ulicom np. na cześć Armii Czerwonej, myśleli, że nazwa będzie obowiązywać na wieki wieków. – Życie pokazało, że nie obowiązywała – zauważył i podkreślił, że temat nadania nazwy rondu budzi duże emocje w Parczewie. – Można by nazwać to rondo np. na cześć Lasów Parczewskich – zaproponował Naumiuk.

Z kolei radny Tomasz Ostapiuk nie zgodził się z argumentem podniesionym przez Naumiuka. – Jak można porównywać nazwanie ulicy na cześć Armii Czerwonej z upamiętnieniem Lecha Kaczyńskiego? – zastanawiał się.

- Ale ja nie chcę tego porównywać, ja podaję tylko przykład, że nazwy się zmieniały. Ci, którzy uznawali, że nazwy będą na wieczność, po prostu się mylili - wyjaśnił Naumiuk.

Burmistrz Paweł Kędracki przypomniał z kolei, że uchwała jest inicjatywą części radnych, choć pod projektem widnieje jego podpis. – Zgadzam się z tą uchwałą, postać prezydenta Lecha Kaczyńskiego została upamiętniona przez wiele samorządów, już w 2008 roku przewidział to, czego obecnie jesteśmy świadkami na wschodzie. Oddanie hołdu prezydentowi to też oddanie hołdu wszystkim, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej – ocenił Kędracki i dodał, że np. w Białej Podlaskiej znajduje się rondo Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, co też budzi kontrowersje.

- Czy nie można by zatem nazwać tego ronda na cześć ofiar katastrofy smoleńskiej? - zastanawiała się radna Jadwiga Ogłozińska i zaproponowała odłożenie tematu na kolejną sesję.

Ostatecznie oddano osiem głosów „za", sześciu radnych było przeciw, a jedna osoba była nieobecna.

Grzegorz Rekiel

> **Mirosław Naumiuk:**
> *- To zawłaszczanie przestrzeni publicznej do celów politycznych. Wiadomo, z jakiej opcji był prezydent.*



> **Bogusława Matejczuk:**
> *Rondo należy nazwać na cześć księdza Marczuka. Gdyby nie on, nie byłoby tej alei.*



Wypadek na ul. Lubelskiej. Cztery osoby, w tym dziecko, trafiły do szpitala

Radzyń Podlaski:
Najprawdopodobniej nieprawidłowe wymijanie było przyczyną wypadku, do którego doszło na ulicy Lubelskiej. W wyniku zderzenia aut cztery osoby trafiły do szpitala.

Do wypadku drogowego doszło w środę (26 listopada) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Lubelskiej.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Toyota Yaris na łuku drogi zjechała na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka VW Golf. Toyotą kierowała 26-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski, natomiast Volkswagenem 44-letnia mieszkanka gminy Wohyń - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Cztery osoby trafiły do szpitala

W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiły 4 osoby, w tym 10-letnia dziewczynka, która po badaniach opuściła placówkę medyczną. Kierująca Volkswagenem była trzeźwa. Od 26-latki została pobrana krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości.

Joanna Niećko


Fot.KPP Radzyń Podlaski
Kierująca osobową Toyotą 26-latka na łuku drogi zderzyła się z jadącym z naprzeciwka VW Golfem


Fot.KPP Radzyń Podlaski
W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiły cztery osoby, w tym 10-letnia dziewczynka, która po badaniach opuściła placówkę medyczną

BIA

eprasa.pl f190d70365

Tragiczny koniec poszukiwań. Ciało znaleźli w rzece

Tragicznie zakończyły się poszukiwania 50-latka. Jego ciało zostało znalezione w rzece.



Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci bialskiej komendy w dniu 26 listopada zostali powiadomieni o zaginięciu 50-letniego mieszkańca gminy Tuczna.

- Jak wynikało z ustaleń, mężczyzna ostatni raz widziany był dzień wcześniej około godz. 22, jednak do chwili zgłoszenia mężczyzna nie powrócił do miejsca zamieszkania, jak też nie nawiązał kontaktu z rodziną. Od chwili zgłoszenia trwały intensywne poszukiwania mężczyzny. Funkcjonariusze sprawdzali posiadane informacje, które mogły przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego. Przeszukane zostały trasy, którymi mógł przemieszczać się zaginiony, a także rozległy teren oraz obszar przyległy do rzeki Krzna jak też koryto samej rzeki - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Podczas poszukiwań wykorzystywany był również specjalistyczny sprzęt m.in. drony oraz łódź. W trakcie działań wykorzystany został również pies tropiący. W poszukiwania włączyli się funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej oraz druhowie OSP Sidorki.

Tragiczny finał

W piątek (28 listopada) przed południem podczas prowadzonych poszukiwań znalezione zostało ciało mężczyzny. Znajdowało się w rzece Krzna, w rejonie ul. Droga Wojskowa. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich.

Joanna Niećko



Fot.KMP Biała Podlaska

Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich

NEKROLOGI

Tomasz Pietruczuk 58 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Janusz Kozłowski 82 lata
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Marianna Zając 89 lat
zm. 22 listopada, Międzyrzec

Kazimiera Czuber 73 lata
zm. 25 listopada, Bohukały

Janusz Sowa 77 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Janina Siergiejuk 91 lat
zm. 26 listopada, Pościsze

Marian Juszczyk 96 lat
zm. 24 listopada, Biała Podl.

HADES
Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Jadwiga Chruściel 63 lata
zm. 21 listopada, Łuków

Urszula Goławska 77 lat
zm. 24 listopada, Łuków

Anna Krawczyk 80 lat
zm. 23 listopada, Łuków

Piotr Rybka 69 lat
zm. 27 listopada, Grzęzówka

Jadwiga Trochym 79 lat
zm. 23 listopada, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Aleksandra Ziółkowska 92 lata
zm. 19 listopada, Milanów

Bronisław Szałkowski 67 lat
zm. 24 listopada, Parczew

Walerian Łopatniuk 79 lat
zm. 22 listopada, Parczew

Leszek Dąbrowski 67 lat
zm. 25 listopada, Parczew

Helena Wilczyńska 84 lata
zm. 23 listopada, Parczew

Ryszarda Wróblewska 76 lat
zm. 27 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Z promilami i na zakazie. Kierowca Opla w rękach drogówki

Radzyń Podlaski: Policjanci zatrzymali kierowcę Opla. W chwili zatrzymania był pod działaniem alkoholu. Dodatkowo mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

W środę (26 listopada) policjanci ruchu drogowego patrolujący trasę K-63 w miejscowości Bezwola zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Opel Astra w związku z podejrzeniem, że kierujący może być pod działaniem alkoholu.

Niemal 1 promil w organizmie

- Przypuszczenia mundurowych okazały się słuszne. W trakcie prowadzonych czynności policjanci wyczuli woń alkoholu. Po przebadaniu mężczyzny okazało się, że jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1 promil alkoholu w organizmie. Kierującym okazał się 60-letni mieszkaniec gminy Borki. Dodatkowo w czasie kontroli mundurowi ustalili, że mężczyzna posiada aktualny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. W związku z zaistniałą sytuacją Opel z miejsca kontroli trafił na parking strzeżony - opisuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kierowca stanie przed sądem. Grozi mu za to kara do 5 lat pozbawienia wolności. 60-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 10 tysięcy złotych.

Joanna Niećko



Fot.KPP Radzyń Podlaski



Fot.KPP Radzyń Podlaski

Teraz o jego dalszym losie zadecyduje sąd

Zajmując miejsce parkingowe, potrącił rowerzystkę. Kobieta w szpitalu



Fot.KMP Biała Podlaska

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Międzyrzec Podlaski: Na ul. Warszawskiej w Międzyrzecu Podlaskim kierowca Audi potrącił rowerzystkę. Mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środę na parkingu jednego z marketów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący Audi 25-latek, skręcając w lewo na wolne miejsce parkingowe, potrącił jadącą na wprost 78-letnią cyklistkę. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że 25-latek nie posiada uprawnień do kierowania.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl f190d70365

Śmiertelne zderzenie z BMW – groźny wypadek w Emilcinie

POWIAT OPOLSKI:
Na zakręcie drogi wojewódzkiej 747 w Emilcinie doszło do dramatycznej w skutkach czołówki. 34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW. Policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności wypadku, a służby ponownie apelują do kierowców o rozwagę i ostrożność na niebezpiecznych odcinkach dróg.


Fot.KPP Opole Lubelskie

34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW

We wtorek, 25 listopada tuż przed godziną 7 na drodze wojewódzkiej 747 w miejscowości Emilcin doszło do tragicznego wypadku. Policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą czynności mające wyjaśnić okoliczności zdarzenia.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 34-letni kierujący samochodem marki Seat Toledo, wykonując na łuku drogi manewr wyprzedzania pojazdu Dodge Ram, zjechał na przeciwległy pas jezdni. Tam doszło do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka BMW, za kierownicą którego siedział 26-letni mężczyzna.

Siła uderzenia była ogromna. Kierowca Seata poniósł śmierć na miejscu. 26-letni kierujący BMW z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Policja potwierdza, że zarówno on, jak i 40-letni kierowca Dodge`a, byli trzeźwi.

Na miejscu pracowali policjanci, strażacy oraz prokurator. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych, które pomogą ustalić dodatkowe szczegóły dotyczące przyczyn i przebiegu wypadku.

Służby apelują o ostrożność za kierownicą.

- Wyjaśniamy okoliczności tego tragicznego wypadku i apelujemy do kierowców o zachowanie rozwagi i ostrożności oraz o dostosowanie prędkości pojazdów do warunków panujących na drodze - podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Do aresztu za znęcanie się nad matką


Fot.KPP Puławy

33-latek z gminy Kurów już ma na swoim koncie podobne przestępstwo, dlatego będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Trzy najbliższe miesiące w areszcie spędzi 33-latek z gminy Kurów, który jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad matką. Miał wyzywać i szarpać 73-latkę oraz rzucać naczyniami z jedzeniem.

Agresor został zatrzymany po interwencji policji. Dyżurny puławskiej komendy skierował patrol do awantury domowej w gminie Kurów. Tam starsza kobieta miała być po raz kolejny zwyzywana przez nietrzeźwego syna. Jakby tego było mało, miał jej grozić pobiciem, a nawet pozbawieniem życia.

Mundurowi ujęli awanturnika, a od kobiety przyjęli zawiadomienie o przestępstwie. Przesłuchali świadków i zebrali inne dowody.

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 33-latka wobec 73-letniej matki trwało od kilku lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał matce spoczynek nocny, szarpał ją i groził pozbawieniem życia, a nawet rzucał naczyniami z jedzeniem i wyganiał matkę z domu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na wniosek policji i prokuratury, sąd zastosował wobec 33-latka środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Mężczyzna trafił do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

- Ze względu na to, że 33-latek był już karany za to samo przestępstwo, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że grozi mu do 7,5 roku więzienia - dodaje rzeczniczka puławskich stróżów prawa.

Marta Pietroń

Chciał uniknąć zderzenia, wylądował w rowie

Dostawcze Volvo przewróciło się na bok i wylądowało w rowie, po tym, gdy kierowca chciał uniknąć zderzenia z osobówką.


Fot.KPP Puławy

Gdy kierowca zjechał na rozmoczone pobocze, stracił panowanie nad ciężarówką, która przewróciła się na bok i wylądowała w rowie

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w minioną środę po południu, na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem, na wysokości miejscowości Borowina w gminie Puławy. Gdy służby przyjechały na miejsce, zastały samochód dostawczy Volvo przewrócony na bok.

- Kierowca, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem osobowym, którym kierująca jechała zbyt blisko osi jezdni, zjechał z drogi na miękkie pobocze i stracił panowanie nad pojazdem - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście kierowcy nic się nie stało, ale zdarzenie spowodowało utrudnienia na drodze - przez pewien czas ruch odbywał się w tym miejscu wahadłowo, a na czas wyciągania ciężarówki z rowu droga 801 została całkowicie zablokowana. Utrudnienia trwały do późnych godzin wieczornych.

Marta Pietroń

Niebezpieczny „drifting” w Słotwinach

POWIAT OPOLSKI:
Na drogach pojawił się pierwszy śnieg, a wraz z nim kierowcy, którzy zamiast jeździć ostrożnie, zamieniają jezdnię w tor wyścigowy. W niedzielę, 23 listopada funkcjonariusze opolskiej drogówki w miejscowości Słotwiny zauważyli 19-letniego kierowcę Mercedesa, który wprowadzał samochód w niekontrolowany poślizg, czyli wykonywał tzw. „drifting”.


Fot.KPP Opole Lubelskie

19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych

Do niebezpiecznych manewrów doszło na drodze gminnej, gdzie poruszają się również inni uczestnicy ruchu. Policjanci natychmiast podjęli interwencję. 19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych.

Starszy aspirant Katarzyna Bigos podkreśla, że drifting na drogach publicznych jest skrajnie niebezpieczny:

- Brawura, brak wyobraźni i lekceważenie przepisów mogą skończyć się tragicznie. Drogi publiczne nie są miejscem do wyścigów, driftów czy rajdów samochodowych - mówi.

- Nie chodzi tylko o mandat. Takie zachowanie stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia innych kierowców, a także pieszych - dodaje.

- Apelujemy do młodych kierowców: jeśli chcecie doskonalić swoje umiejętności, róbcie to w profesjonalnych ośrodkach doskonalenia techniki jazdy, a nie na publicznych drogach - podkreśla aspirant Bigos.

Policja przypomina, że tylko w warunkach toru i pod okiem instruktorów można bezpiecznie ćwiczyć sportowe manewry, minimalizując ryzyko wypadku i zagrożenia dla innych uczestników ruchu.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl f190d70365

Wojsko buduje składy materiałowe

Betonowe „jeże” w Białej Podlaskiej. Do zapór przeciwczołgowych

Przez Białą Podlaską przewożone są betonowe jeże. Okazuje się – jak wyjaśnił Sztab Generalny WP – że to wzdłuż wschodniej i północnej granicy Polski rozpoczęło się napełnianie składów materiałowych programu „Tarcza Wschód”.



Fot. Sztab Generalny Wojska Polskiego

Jeden ze składów z betonowymi gwiazdoblokami

Jeden z bialczan na facebookowym swoim profilu zamieścił fotografię z ciężarówką, która przewozi olbrzymie betonowe „jeże”. Dopytywał się internautów, o co chodzi z tymi transportami, które przemieszczane są przez ulice Białej Podlaskiej.

Odpowiedzieli mu, że ten transport jest związany z budową składów materiałowych w ramach programu Tarcza Wschód w celu zwiększenia możliwości obronnych wojska wzdłuż wschodniej granicy. Niektórzy internauci przestrzegali, aby nie publikować zdjęć z pojazdami wojskowymi oraz nie ujawniać ulic, którymi przejeżdżają ładunki.

Istotnie, w listopadzie rzecznik prasowy Sztabu Generalnego WP płk Marek Pietrzak poinformował o rozpoczętym wzdłuż wschodniej i północnej granicy Polski napełnianiu składów materiałowych w ramach programu „Tarczy Wschód”.

- Dwa takie magazyny są już gotowe, a budowa kolejnych dwunastu trwa i zakończy się do końca bieżącego roku. Docelowo powstanie ponad sto składów – po jednym w każdej gminie przy granicy. Część z nich zostanie utworzonych na terenach jednostek wojskowych, lokalizacja pozostałych jest uzgadniana z lokalnymi samorządami i właścicielami gruntów. Każdy z nich umożliwi zabezpieczenie do 5 km linearnej rozbudowy inżynieryjnej – wyjaśnił pułkownik.

Zaznaczył, że choć „Tarcza Wschód” w terenie najczęściej kojarzy się z betonowymi zaporami czy rowami przeciwczołgowymi, to program obejmuje również budowę wojskowych składów materiałowych. Powstają one w miejscach, gdzie ze względu na ograniczenia czasu pokoju nie jest możliwe prowadzenie rozbudowy inżynieryjnej bezpośrednio przy granicy.

- W magazynach gromadzone są m.in. betonowe umocnienia tzw. „jeże”, materiały konstrukcyjne do budowy rowów strzeleckich, zestawy rozbudowy fortyfikacyjnej typu „hescco bastion”, drut ostrzowy „concertina” i inne materiały do szybkiego wznoszenia fortyfikacji – informował.

Dodał, że w przypadku narastającego kryzysu ten zdecentralizowany system składów materiałowych zapewni gotowość do błyskawicznego rozmieszczenia i montażu przeszkód inżynieryjnych na granicy. Dlatego składy materiałowe znajdują się w bezpośredniej bliskości linii granicznej. Gdy nadejdzie zagrożenie, materiały te będą w zasięgu ręki do wykorzystania przez wojska inżynieryjne celem blokowania odcinków granicy.

- Składy materiałowe stanowią jeden z trzech poziomów systemu infrastruktury magazynowej na potrzeby programu „Tarcza Wschód”. Oprócz nich powstają „Inżynieryjne Składy Materiałowe”, które zostaną rozmieszczone do 50 km od granicy (na szczeblu powiatu) oraz „Magazyny logistyczne”, rozmieszczone 50–100 km od granicy (na szczeblu województwa) – ujawnił płk Marek Pietrzak.

Marek Pietrzela

Interwencja. Spółdzielcy oburzeni, ale groźba wypadku

Ograniczono szaleństwa „Na Dołku”

Kiedy tylko w minionym tygodniu spadł śnieg, niektórzy spółdzielcy mieszkający obok terenu rekreacyjnego „Na Dołku” oburzyli się na zamknięcie stromego zjazdu używanego przez dzieci w minionych latach do zjeżdżania na sankach. Pracownicy Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyjaśniają, że chodzi o bezpieczeństwo.



Fot. Leszek Cicirko

Kiedy spadł pierwszy śnieg, niektórych bialczan oburzył zagrożony zjazd

Pan Leszek Cicirko poinformował nas, że mieszkańcy budynków najstarszego ze spółdzielczych bialskich osiedli, czyli Piastowskiego, mają żal, że dzieci nie mogą korzystać z terenu rekreacyjnego.

- Dawniej były tam bramki i chłopcy mogli grać w piłkę nożną i koszykówkę. Zdemontowano jednak słupki, a zamontowano betonowy stół, który miał służyć do gry w ping-ponga, a wykorzystywali go amatorzy imprezek do picia – mówi bialczanin.

Dodaje, że kiedy śnieg pokrył ziemię, dzieci ruszyły z sankami, ale napotkały ogrodzenie od strony ul. Ziemowita. Niektóre bokiem przedostały się na „górkę” na zboczu dolinki.

- Rodzice nie mogli przejść. Byli oburzeni na zamknięte ogrodzenie – mówi Leszek Cicirko.

Podobnie mieszkająca na os. Piastowskim pani Małgorzata Mikołajczuk narzeka na zamkniętą bramę na teren rekreacyjny.

- Kiedyś był to bardzo zielony i piękny plac. Od 20 lat jednak tam się nic nie dzieje. Jest to zaniedbany obszar. To woła o pomstę do nieba, bo na starym osiedlu dzieci nie mają nawet placu zabaw. Podczas opadów śniegu zawsze korzystały z saneczkowania na górce – wspomina bialczanka.

Zaznacza, że rodzice skarżyli się ostatnio, po pierwszym śniegu tej jesieni, że musieli pozostać po drugiej stronie bramy, a dzieci po znalezieniu dojścia na stok zjeżdżały w dół.

Zapytana przez nas o zamknięcie terenu rekreacyjnego kierownik osiedla Piastowskiego Beata Kot wyjaśniła, że pojawiły się problemy z bardzo złą nawierzchnią zjazdu do „dołka”, a jeździły tamtędy dzieci i młodzież.

– Zaalarmowała nas jedna lub dwie osoby, że na asfalcie pojawiły się niebezpieczne „gule”. Łatwo było o wypadek. Gdyby coś się stało rowerzystom, wtedy byłyby kłopoty z odpowiedzialnością za stan zjazdu. Trzeba było zamknąć tę drogę – tłumaczyła kierownik.

Potwierdza to także Zbigniew Bielecki, wiceprezes Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

- Tam asfalt był w bardzo złym stanie, a jeździła tam młodzież na rowerach i hulajnogach. Mógł się wydarzyć wypadek i, nie daj Boże, spółdzielnia musiałaby wypłacać ogromne pieniądze. To odszkodowanie mogło uderzyć w spółdzielców – informuje wiceprezes.

Dodaje, że z nadzorem budowlanym uzgodniono zabezpieczenie tego zjazdu. Dzieci mogą zjeżdżać na sankach, jak znowu będzie śnieg, w innym miejscu.

Zbigniew Bielecki podkreśla, że wcześniej pojawił się zamysł budowy na spółdzielczym terenie rekreacyjnym „Na Dołku” bloku z parkingami na dwóch poziomach, ale były sprzeciwy. Na razie nie podjęto decyzji co do inwestycji.

Marek Pietrzela

Otwarto Izbę Regionalną Pamięci Ziemi Międzyrzeckiej

Międzyrzec Podlaski wzbogacił się o nową atrakcję kulturalną – Izbę Regionalną Pamięci Ziemi Międzyrzeckiej, otwartą 19 listopada w zrewitalizowanym Pałacu Potockich.



Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

Izba jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych. Godziny otwarcia: od poniedziałku do czwartku w godz. 7.30–15.30 oraz w trzecią niedzielę miesiąca w godz. 11.30–16.30

W izbie zgromadzono około 109 artefaktów związanych z historią miasta, pochodzących zarówno od osób prywatnych, jak i przedstawicieli lokalnych cechów. Prace nad realizacją izby trwały blisko dwa lata w ramach projektu „Zróbmy to z dziedzictwa”. Ekspozycja powstała w dwóch etapach. Pierwszy obejmował pozyskanie, udokumentowanie i zabezpieczenie artefaktów, drugi etap polegał na zakupie gabloty, kiosków multimedialnych oraz wyposażenia dla osób niepełnosprawnych, w tym niewidomych i niedosłyszących. Koszt drugiego etapu wyniósł około 162 tys. zł, w tym dofinansowanie z Narodowego Instytutu Muzeów w wysokości 142,2 tys. zł.

W ramach otwarcia odbyła się prelekcja prezesa Stowarzyszenia Miłośników Historii Międzyrzeca Podlaskiego, Mirosława Maraszka, pt. „Potoccy herbu Pilawa – ostatni właściciele Ordynacji Międzyrzeckiej”.

Izba oferuje nie tylko tradycyjne gabloty, ale także urządzenia multimedialne prezentujące artefakty i historie związane z lokalną społecznością. Towarzyszy jej katalog, który ułatwia zwiedzającym zapoznanie się z wystawą.

Ekspozycja współpracuje z punktem SOWA (Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności), który wspiera działania edukacyjne w pałacu, łącząc naukę z lokalnym dziedzictwem. Program edukacyjny obejmuje lekcje regionalne, warsztaty, gry karciane i miejskie gry terenowe, które mają na celu aktywizowanie młodzieży i popularyzowanie historii miasta.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl f190d70365

Zabójstwo nie jest jedynym przestępstwem, jakie zarzuca mu prokurator

Wpadł w furię, gdy nakrył matkę z jej partnerem. Przed sądem odpowiada za zabójstwo

Mateusz Ch. nie mógł pogodzić się z tym, że jego kolega nawiązał bliską relację z jego matką. Relacja ta skończyła się tragedią. Teraz 30-latek odpowiada przed sądem za zabójstwo. Ale nie tylko za to.



Fot. Policja/Archiwum

Mateusz Ch. przyznał prokuratorowi, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło"

Ciało przy drodze. Policjanci zatrzymali sześć osób

Makabrycznego odkrycia w miejscowości Kozubszczyzna dokonali niedzielnym rankiem, 3 listopada ub.r., przypadkowi świadkowie, którzy tuż przy drodze zobaczyli zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Na ciele denata widoczne były liczne obrażenia. Ofiarą okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że denat został brutalnie zamordowany, a następnie porzucony. Pracujący nad sprawą kryminalnych wydziałów oraz komisariatu w Bełżycach zatrzymali do sprawy sześć osób. Prowadzone czynności operacyjne i procesowe pozwoliły ustalić wstępny przebieg wydarzeń i sprawcę zabójstwa - informowała tuż po zdarzeniu Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

Nie akceptował tego związku

Jako wspomnianego sprawcę policjanci wskazali Mateusza Ch. z Radawca Dużego. Ustalili, że 30-latkowi nie podobała się relacja, jaką 42-letni znajomy nawiązał z jego matką. Miał pretensje, ubliżał koledze, groził mu. Nie akceptował tego związku. Pretensje miał też do matki, dlatego kobieta ukrywała tę relację. Para spotykała się po kryjomu, w mało uczęszczanych miejscach.

Do jednego z takich spotkań doszło w nocy z 2 na 3 listopada ub.r. Para spotkała się w aucie kobiety przy drodze serwisowej w miejscowości Kozubszczyzna. Tym razem nakrył ich Mateusz Ch.

Wpadł w szał

Według zebranych dowodów 30-latek wpadł w szał. Zaatakował pokrzywdzonego pięściami, a później nożem, który wyjął z samochodowego schowka w aucie matki. Ciosów na 42-latka spadło wiele, m.in. na głowę, szyję czy udo mężczyzny. Ten nie miał szans w starciu z młodszym i uzbrojonym w ostre narzędzie napastnikiem.

Po wszystkim, jak wskazują śledczy, Mateusz Ch. nakazał matce, by wsiadła do auta i razem odjechali w kierunku Trojaczkowic, pozostawiając zakrwawionego, rannego mężczyznę przy drodze. 30-latek porzucił w pobliskim lesie rzeczy pokrzywdzonego: ubrania i telefon komórkowy.

Co było dalej? Mateusz Ch. wrócił do domu i poszedł spać. Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę.

„Coś w nim pękło"

Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. 30-latek przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia tego czynu. Wyjaśnił, że był zszokowany, widząc swoją matkę w samochodzie z partnerem w intymnej sytuacji.

Przyznał wtedy, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło". W Sądzie Okręgowym w Lublinie na pierwszej rozprawie przyznał się natomiast do winy częściowo, zastrzegając, że nie działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Prokurator: Znęcał się fizycznie i psychicznie

Zdaniem prokuratora, Mateusz Ch. powinien zostać ukarany także za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad matką. Przez co najmniej rok regularnie wszczynał awantury, będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał matkę wulgarnie, poniżał, krytykował, kontrolował, kierował groźby uszkodzenia ciała, oblewał wrzątkiem, popychał, szarpał. Miał pretensje o relacje z mężczyznami. Kobieta mówiła o tym koleżankom, część bliskich znajomych o tym wiedziała. We wrześniu 2023 roku

Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę

było prowadzone postępowanie karne dotyczące obrażeń u kobiety, ale odmówiła ona składania zeznań, licząc na zmianę zachowania syna...

Do tego Mateusz Ch. nie przyznał się ani przed prokuratorem w czasie śledztwa, ani w sądzie w czasie procesu. Zapewniał, śledczych, że nigdy nie kłócił się z matką o jej partnera, w ogóle żył z nią w dobrych relacjach.

Grozi mu dożywocie

Proces zmierza ku końcowi, sąd ma w planach przesłuchanie jeszcze dwóch świadków. Kolejną rozprawę zaplanowano na początek grudnia. Mateuszowi Ch. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

O włos od tragedii w Żyrzynie

Kierująca Peugeotem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy Volvo.



Fot. KPP Puławy

Choć wygląd aut po zdarzeniu może świadczyć o tym, że osoby nimi podróżujące odniosły poważne obrażenia, tym razem skończyło się tylko na ogólnych potłuczeniach

W czwartek wieczorem (27 listopada) mieszkańcy Żyrzyna (pow. puławski) usłyszeli huk. Gdy ci mieszkający najbliżej wyskoczyli na drogę, by sprawdzić, co się dzieje, zobaczyli dwa rozbite pojazdy. Jeden stał na drodze, drugi siła uderzenia odrzuciła na bok - zatrzymał się na płocie i rosnących tam tujach. Szczęście, że pojazd nie uderzył w znajdującą się niemal dwa kroki dalej wiatę przystankową.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby.

- 54-letnia mieszkanka gm. Żyrzyn kierująca Peugeotem, skręcając w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, od strony miejscowości Kotliny 22-latkowi kierującemu Volvo - poinformowała policja.

Choć pojazdy mocno ucierpiały i nie wiadomo, czy będą nadawały się do naprawy i dalszej eksploatacji, to podróżujący samochodami ludzie mogą mówić o wielkim szczęściu. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

- Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa, której sprawczyni została ukarana mandatem karnym i punktami - wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat zamojski: 84-latka wciągnął rozrzutnik. Nieszczęśliwy wypadek w woj. lubelskim

Do nieszczęśliwego i tragicznego w skutkach wypadku doszło w miejscowości Lipsko w powiecie zamojskim. W wyniku tego zmarł 84-letni mężczyzna.

Informację na temat tragedii przekazał mł. bryg. Marcin Żulewski z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu w rozmowie z portalem zamosc.tv. Około południa w sobotę 29 listopada policja otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu z udziałem 84-letniego mężczyzny. Podczas prac gospodarskich został on wciągnięty przez rozrzutnik.

- Strażacy z ratownikami przybyli na miejsce. Okazało się, że ciało mężczyzny zostało wciągnięte na bębny wałka rozrzucającego w rozrzutniku obornikowym - przekazał Żulewski.

Z uwagi na odniesione obrażenia mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. W czynnościach prokuratorskim bębny wałka miały zostać odwinięte w celu wyciągnięcia zwłok zmarłego.

Kacper Ciuksza

Nowy szef lubelskiej Solidarności wybrany. „Była potrzeba, aby zawalczyć o najwyższe „trofea" związkowe"

Lublin: NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni Lublin wybrał nowego przewodniczącego. Został nim Ireneusz Pszczoła.



Fot. Screen - NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni Lublin/Facebook

Ireneusz Pszczoła, do „Solidarności" należy ponad 20 lat. Jest specjalistą do spraw rozwoju związku. W Związku zaczynał jako pracownik Regionu Środkowo-Wschodniego, w latach 2011-2019 pracował w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W bieżącej kadencji reprezentował także związkowców w Zarządzie Regionu. Oprócz wyższego wykształcenia administracyjnego nowy przewodniczący jest także licencjonowanym ratownikiem medycznym i może się pochwalić dyplomem z zarządzania zasobami ludzkimi i pedagogiki - informuje NSZZ „Solidarność"

- Moja kandydatura była reakcją na potrzebę zmiany kierunku działania lubelskiej „Solidarności", zgłaszaną przez członków Związku. W swojej pracy obiecałem związkowcom, że zawsze będę szedł z nimi tam, gdzie będzie trzeba, żeby skutecznie ich reprezentować. - stwierdził tuż po wyborze, Ireneusz Pszczoła, cytowany przez NSZZ.

Dotychczas przewodniczącym (od marca) był Marek Wątorski, który m.in. organizował w Lublinie Bieg Solidarności.

Delegaci uzupełnili też skład Zarządu Regionu. Weszli do niego: Sławomir Banczarowski, Mateusz Długopolski i Hanna Maziarczyk.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f190d70365

Likwidacja oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie? „Dziwią te informacje”

Lublin: O likwidację oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym pytał niedawno radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia. Marszałek województwa odpowiedział, a NFZ przekazał dane. Ogólny przekaz raczej nie uspokaja.

> ***Jarosław Stawiarski:***
> *Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty.*

„Dziwią te informacje”

Radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia - Marek Kos (w sejmiku: Klub Radnych: Trzecia Droga Polska 2050 – Polskie Stronnictwo Ludowe) skierował interpelację do marszałka województwa lubelskiego. Dotyczyła likwidacji oddziałów szpitalnych w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej w Lublinie. Placówka podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego, a jej dyrektorem od 12 października jest Sławomir Błażej, który został powołany na sześć lat.

- Wśród pracowników Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie oraz w regionalnych mediach pojawiły się informacje o planowanych przez nowego dyrektora szpitala likwidacjach wielu oddziałów szpitalnych. Dotyczy to oddziału psychosomatycznego, oddziału rehabilitacji neurologicznej, oddziału rehabilitacji ogólnoustrojowej oraz Oddziału Hospitalizacji Dziecięcej. Dziwią te informacje, gdyż są to podstawowe jednostki organizacyjne szpitala zabezpieczające jego pacjentów - napisał Marek Kos.

Dodał też, że „Szczególnie dziwi pomysł likwidacji oddziału psychosomatycznego, który zabezpiecza medycznie niemal tysiąc pacjentów”.

Oprócz tego zapytał też, czy są to działania planowane przez Zarząd Województwa Lubelskiego i czy Zarząd zdaje sobie sprawę z następstw tego rodzaju działania?

„Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej”

Interpelacja datowana jest na 23 października. Z kolei 30 października opublikowana została odpowiedź marszałka Jarosława Stawiarskiego. Na początku marszałek zaznaczył, że pełną odpowiedzialność za zarządzanie podmiotem leczniczym oraz podległym personelem ponosi dyrektor jednostki. Stąd zwrócono się do dyrektora szpitala z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie. Z wyjaśnień dyrektora wynika, że szpital rozpoczął realizację założeń Programu Naprawczego na lata 2025 – 2027, zatwierdzonego przez Zarząd Województwa Lubelskiego uchwałą z 16 września.

- Zobowiązuje się osobę kierującą Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie do składania kwartalnych sprawozdań z realizacji Programu Naprawczego, o którym mowa w § 1 działań restrukturyzacyjnych i osiąganych efektów - w terminie do końca miesiąca następującego po zakończonym kwartale w okresie realizacji Programu Naprawczego - czytamy we wspomnianej uchwale Zarządu.

- Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty - napisał w odpowiedzi na interpelację Jarosław Stawiarski.

Marszałek zaznaczył jednocześnie, że dyrektor placówki „wyjaśnił, że obecny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (dalej: NFZ) jest niedoszacowany w porównaniu do kosztów funkcjonowania, z uwagi na przyjęcie przez NFZ ilości świadczeń medycznych z pierwotnego kontraktu na 2024 r. a nie w oparciu o faktyczne wykonanie usług medycznych Szpitala”.

- Szpital wielokrotnie występował do Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z wnioskiem o jego urealnienie oraz dostosowanie do rzeczywistych kosztów i potrzeb prowadzenia działalności medycznej. Brak reakcji NFZ na problemy finansowe Szpitala tj.: regulacja nadwykonań za 2024 r. w wysokości 1 597 031,97 zł, regulacji nadwykonań za trzy kwartały 2025 r. w wysokości 7 091 679,47 zł, brak kompensat za trzeci kwartał 2025 r. w wysokości 2 355 456,09 zł oraz brak urealnienia miesięcznego limitu kontaktu o nadwykonania powoduje, że Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej - tłumaczy Jarosław Stawiarski. - Dyrektor Szpitala informuje, iż z pisma Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z 10 października br. kierowanego w odpowiedzi na postulat Szpitala o zwiększenie limitów w umowach w I półroczu br. oraz urealnienie planu rzeczowo - finansowego od września br. w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień, wynika, że w najbliższym czasie NFZ nie przewiduje zmian limitów w umowach.

Zdaniem marszałka uregulowanie powyższych należności poprawiłoby sytuację jednostki.

Raport o sytuacji

Z kolei z raportu o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala wynika, że „Aktualnie istnieje duża niepewność w zakresie wartości kontraktów Szpitala z NFZ na lata 2025, 2026, 2027”. Raport opublikowano w maju. Jest dostępny na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej szpitala.

- Brak możliwości dokładnego przewidzenia, w jakiej wysokości w przyszłości zostaną wykonane przez szpital kontrakty medyczne z NFZ (kwota niedowykonań, kwota nadwykonań może wpłynąć na zmianę sytuacji ekonomiczno-finansowej) - czytamy we fragmencie raportu. - Występuje duża niepewność, że szpital w przyszłych latach będzie miał możliwość dochodzenia od NFZ lub też innego podmiotu ponadlimitowych świadczeń medycznych. Istnieje ryzyko zmniejszenia w latach przyszłych umów na finansowanie zadań medycznych ze środków publicznych.

Dalej dodano, że wybuch pandemii COVID-19 w znaczący sposób wpłynął negatywnie na sytuację ekonomiczno-finansową szpitala. Dodatkowo przekłada się to na ogólnokrajowy wzrost cen w gospodarce. To z kolei ma wpływ zwiększone koszty utrzymania placówki m.in. zużycie materiałów, czy media w postaci energii, gazu i wody.

Pożyczka

Natomiast 12 listopada Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę „zmieniająca uchwałę w sprawie udzielenia pożyczki pieniężnej Szpitalowi Neuropsychiatrycznemu im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Lublinie w kwocie 7 000 000 zł”.

Zgodnie z nią pożyczkobiorca zobowiązuje się do spłaty pożyczki wraz z należnymi odsetkami do 31 października 2035 r., z podziałem na określony harmonogram spłat.

NFZ na bieżąco reguluje

Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał 26 listopada, że na bieżąco reguluje płatności, które wynikają z umów podpisanych ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego w Lublinie.

- 2024 rok został rozliczony w całości. W trakcie rozliczania poprzedniego roku zawarliśmy z placówką ugody na wartość blisko 3,4 mln zł. Aktualnie suma środków w kontraktach szpitala w 2025 roku to 151 mln zł - ich wartość w tym roku wzrosła o kwotę 11 mln zł. Zapłaciliśmy także szpitalowi za nadwykonania w świadczeniach nielimitowanych za I półrocze br. w kwocie 2,5 mln zł oraz ponad 8,5 mln zł - w związku ze zmianą wynikającą z rekomendacji AOTMiT - informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Joanna Niećko

Naukowcy Uniwersytetu Medycznego nagrodzeni przez ministra zdrowia

Lublin: Minister zdrowia wyróżnił pracowników Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

- Pracownicy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie znaleźli się w gronie tegorocznych laureatów Nagród Ministra Zdrowia przyznawanych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne oraz za całokształt dorobku.

WSP



Fot. Ministerstwo Zdrowia

Laureaci Nagród Ministra Zdrowia

Laureaci nagród

W kategorii działalności naukowej wyróżniono zespół badawczy, którego prace dotyczą innowacyjnych zastosowań biologicznych ekstraktów roślinnych i biofermentów w dermatologii i kosmetologii. Nagrodę otrzymali: prof. dr hab. Magdalena Wójciak i prof. dr hab. Ireneusz Sowa.

Natomiast w obszarze działalności dydaktycznej doceniono zespół autorów podręcznika akademickiego „Chirurgia stomatologiczna i szczękowo-twarzowa”. Publikacja stanowi narzędzie edukacyjne dla studentów medycyny i młodych lekarzy. Laureatami zostali: prof. dr hab. Mansur Rahnama-Hezavah, dr hab. Kinga Grzech-Leśniak, dr hab. Maciej Radek, dr Marta Tyndorf.

Wyróżnienie w kategorii nagrody za całokształt dorobku otrzymał: prof. dr hab. Janusz Milanowski – wybitny klinicysta i naukowiec Uniwersytetu Medycznego w Lublinie od lat związany z rozwojem polskiej pneumonologii.

Joanna Niećko

eprasa.pl f190d70365

Siostry Benedyktynki 80 lat czynią dobro w Puławach

Przyjechały tu w 1945 r., uciekając ze Wschodu przed wojenną zawieruchą. Mimo przeciwności losu, dzięki Bożemu wsparciu i ludzkiej życzliwości stworzyły miejsce, które dla ponad setki podopiecznych jest drugim domem. Prowadzą ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, szkołę przysposabiającą do pracy i działają na wielu innych polach. Są także ogromnym wsparciem dla rodzin swoich wychowanków. I tak od 80 lat. Bo tyle miłości i ciepła, co „u sióstr pod lasem" w Puławach nie ma nigdzie.



Fot.MP

Uroczystość była również okazją do podziękowania Siostrom, księżom i osobom świeckim, dzięki którym Siostry mogą realizować swoje piękne dzieło w Puławach


Fot.MP

w 2014 r. Siostry Benedyktynki przeprowadziły się do budynku przy ul. Kowalksiego, tu prowadzą swój ośrodek i szkoły

Siostry Benedyktynki Misjonarki w Puławach pojawiły się w listopadzie 1945 r. Przyjechały tu wraz z grupą podopiecznych. Dom Dziecka początkowo prowadziły w prywatnym domu pani Szalkiewiczowej. Nie było łatwo. Dopiero potem udało się przenieść do budynku przy ul. Czartoryskich, gdzie pracowały przez wiele lat, zastępując dzieciom rodziców, ciesząc się z ich sukcesów, zdanej matury, czy egzaminów na studia, pierwszych miłości, zaślubin, czy prymicji. Bo spod skrzydeł sióstr wyszli i księża.

Z biegiem czasu i w domu przy Czartoryskich zrobiło się ciasno. Siostry stanęły przed trudną decyzją - albo szukać dla siebie i swoich podopiecznych miejsca w innym mieście, albo budować nowy dom tu w Puławach. Dzięki uporowi, Bożej pomocy i ludziom dobrej woli - kapłanom i samorządowcom, którzy wiedzieli, ile dobra niesie działalność Benedyktynek - udało się ruszyć z budową na działce przy ul. Kowalskiego 3a, przekazanej na ten szczytny cel przez Skarb Państwa. Dzięki pozyskanym dotacjom znalazły się również środki na tę ważną inwestycję. Siostry wraz ze swoimi podopiecznymi wprowadziły się tam we wrześniu 2014 r. Od tamtej pory mają do dyspozycji spory obiekt, spełniający wszystkie standardy i dostosowany do potrzeb ich niepełnosprawnych wychowanków. Dzięki wielu akcjom charytatywnym i darczyńcom udało się im także zbudować ogród sensoryczny wokół obiektu, gdzie podopieczni mogą w różny sposób doświadczać świata.

Od 1961 r. Siostry Benedyktynki Misjonarki prowadzą w Puławach Specjalny Ośrodek Wychowawczy im. S. Klary Staszczak. Placówka obejmuje opieką dzieci i młodzież od 7 do 24 lat. Podopieczni mają zapewnione zajęcia opiekuńczo – wychowawcze profilaktyczne, rewalidacyjne, edukacyjne. Są również przygotowywani do samodzielnego udziału w życiu społecznym. Działa tam również Szkoła Przysposabiająca do Pracy, Niepubliczna Szkoła Specjalna Szkoła, Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy oraz Fundacja Benedyktyński Zakątek i Stowarzyszenie Corda Cordi, które wspierają działalność tych placówek.

Siostry Benedyktynki i Fundacja Benedyktyński Zakątek znane są ze swojej działalności w Puławach i regionie. Współpracują z miejscowymi szkołami, instytucjami, samorządem.

Dlatego na swój jubileusz zaprosiły wielu znamienitych gości. Uroczystości zorganizowane w minioną środę, 26 listopada, rozpoczęły się od mszy św. odprawionej w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, znajdującym się w sąsiedztwie ośrodka Benedyktynek. Nabożeństwo celebrował bp Mieczysław Cisło.

Następnie obchody przeniosły się do siedziby zgromadzenia przy ul. Kowalskiego. Tam niespodziankę dla gości w postaci krótkich występów artystycznych przygotowali podopieczni placówek prowadzonych przez Siostry. Uroczystość była również okazją do przypomnienia trudnej, ale i pięknej historii pobytu i działalności Benedyktynek w Puławach oraz do podziękowań i życzeń, które płynęły od wszystkich zgromadzonych.

Marta Pietroń




Fot.MP

Z okazji jubileuszu specjalny program artystyczny przygotowali wychowankowie Sióstr. Warto zwrócić uwagę na fakt, że są to dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami

Rozmowa z S. Anuaritą Ewą Tutką, wiceprezes Fundacji Benedyktyński Zakątek


Fot.MP

Ile Sióstr Benedyktynek mieszka i pracuje w Puławach?
Mamy wspólnotę składającą się z 23 sióstr. Część pracuje w naszych ośrodkach. Jest siostra zakrystianka, organistka, katechetka, ale mamy też siostry, które wspomagają nas przez modlitwę. To siostry już starsze, które przez swoje cierpienie, chorobę starają się wszystko to ofiarować Panu Bogu.

Ilu w tym momencie siostry mają podopiecznych?
Mamy około 150 osób, które codziennie są w naszych ośrodkach i szkole, ale mamy też dzieci, które ze wczesnego wspomagania - około 60, które przychodzą do nas dwa razy w tygodniu na zajęcia specjalistyczne. Czyli w sumie około 200 podopiecznych i ich rodzin.
Tak naprawdę połowa naszego oddziaływania jest na rodziny, a połowa na wychowanku. Jeżeli wiemy, że wzmocnimy rodziny, to na pewno uda nam się też przyczynić do lepszego funkcjonowania naszych wychowanków.

Mimo trudnych początków w Puławach, dzięki uporowi sióstr i pomocy wielu ludzi dziś jesteśmy w nowoczesnym budynku, będącym siedzibą zgromadzenia i prowadzonych przez siostry placówek. Jakie potrzeby ośrodek i jego podopieczni mają teraz?
Nie chcemy się skupiać tylko i wyłącznie na edukacji naszych podopiecznych. Teraz przede wszystkim chciałybyśmy rozwinąć asystencję dla nich. Chcemy wspomóc rodziny. Czasem są to matki samotnie wychowujące dziecko z niepełnosprawnością, czasami rodziny mają np. dwoje dzieci i nawet chcąc pójść na zakupy, czy cokolwiek zrobić, ale nie są w stanie zapewnić im na ten czas opieki. Udało się nam już dużo w tej kwestii osiągnąć, ponieważ w ostatnim czasie zapewniłyśmy opiekę tym najbardziej potrzebującym.
Chcemy ponadto organizować dla rodziców dzieci niepełnosprawnych różnego rodzaju warsztaty, szkolenia, spotkania, ponieważ tego bardzo brakuje. Jeżeli wzmocnimy rodziny osób niepełnosprawnych, nasi podopieczni zafunkcjonują o wiele lepiej. Rodzice tych młodszych dzieci mają inne potrzeby niż rodzice dzieci starszych.
Wszyscy jednak potrzebują przede wszystkim zrozumienia, otwarcia i naprawdę bardzo często mówią nam o tym, że chcą coś zaczerpnąć ze społeczeństwa. Chcą po prostu, żeby społeczeństwo było bardziej otwarte, żeby byli bardziej zrozumiani. Dlatego organizujemy różnego rodzaju akcje, kampanie, by w ten sposób ich wzmocnić, żeby z większą siłą, energią wychodzili w szarą, może czasami zbyt szarą dla nich codzienność.

Po kilku latach pobytu w Puławach okazało się, że dom przy ul. Czartoryskich jest za mały? Siostry stanęły wtedy przed ważną decyzją - albo wyprowadzić się z Puławy, albo budować nowy dom. Siostry zostały. Czy to oznacza, że Puławy są dobrym miejscem do prowadzenia takich działań?
Społeczność Puław jest bardzo życzliwa, otwarta. Myślę, że na stałe wpisałyśmy się w ten krajobraz. Jest tu wielu aniołów dobroci. Ci aniołowie towarzyszyli nam od samego początku. Byli w latach 2000, pojawili się w latach 2010-2014, kiedy były podejmowane decyzje o tym, czy zostajemy tutaj, czy po prostu stąd wyprowadzamy się, dlatego, że specjalny ośrodek wychowawczy w tamtych warunkach już nie mógłby istnieć. Były siostry - Jana i Klara, które podjęły się tego trudu, żeby tutaj zbudować ośrodek. Ale one same by tego nie osiągnęły, gdyby nie wielka życzliwość ludzka. Dużą rolę odebrał ksiądz prałat Ryszard Gołda.
To on był inicjatorem tego miejsca, w którym jesteśmy. Wówczas władze samorządowe - miasta, starostwa bardzo pozytywnie odpowiedziały. Działka, na której stanął dom, należała do Skarbu Państwa. Wcześniej znajdował się tu amfiteatr, który w pewnym momencie stał się skupiskiem osób uzależnionych od narkotyków. Została nam przekazana. Dom, który tutaj mamy był wybudowany z projektów unijnych. W nasz projekt zaangażowało się wiele życzliwych osób z miasta, m.in. prawników, którzy pomogli nam napisać projekt i go zrealizować. Trzeba było jeszcze zadbać o wkład własny. No i oczywiście od instytucji do instytucji, od jednego zakładu do drugiego zakładu i udało się.

Działania sióstr i praca z dziećmi to jedno, ale są także rodzice.
Tak, oni są taką naszą siłą. Szkoła Przysposabiająca do Pracy powstała dlatego, że przyszli rodzice i powiedzieli: siostry mają taki duży dom. Potrzebujemy, żeby nasze dzieci nie jeździły gdzieś daleko do Szkoły Przysposabiającej, może siostry by utworzyły go u siebie.
Z kolei dwa lata później rodzice powiedzieli, że jest Szkoła Przysposabiająca, a co dla tych młodszych dzieci? I powstał Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy dla dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Ale z kolei pierwsi uczniowie kończyli Szkołę Przysposabiającą do Pracy i co dalej? Czy te wszystkie umiejętności, które udało im się nabyć, mieli zatracić, siedząc w domu, nic nie robiąc?
Akurat wtedy też się pojawił pilotażowy program Rehabilitacja 25+, całkowicie finansowany przez PEFRON. Weszłyśmy w ten projekt i w tym momencie mamy już 21 uczestników, którzy każdego dnia przybywają do nas, aby uczyć się pracy, życia, pewnych elementów różnych zawodów, żeby później przydało im się w takim codziennym funkcjonowaniu.
Kilka lat temu założyłyśmy też grupę pomocową „Rodzice - Rodzicom" w Benedyktyńskim Zakątku. Oczywiście rodzice mogą nam powiedzieć, a co wy wiecie o tym cierpieniu, o tym bólu, który przeżywamy na co dzień? Nie znalazłyście się w takiej trudnej sytuacji. Ja mówię tutaj nie tylko o siostrach, ale o wszystkich moich pracownikach. Ale właśnie rodzice wspierają rodziców. Cześć rodziców przeszła przez ten najtrudniejszy etap. Wie, gdzie jakie drzwi wyważyć, jak pomóc, czym wesprzeć. Nasi rodzicie spotykają się, czasami dwa, trzy razy w tygodniu, aby rozmawiać, aby sobie pomóc, aby uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach, które się tutaj odbywają, np. kulinarnych, artystycznych. Są zajęcia z fizjoterapeutą, przychodzi też do nas pani z siłowni, aby troszkę ich rozruszać. Mamy spotkania z psychologiem, z prawnikiem, z dietetykiem i wiem, że te formy są po prostu ważne. Chcemy je realizować, ale niestety środki, którymi dysponujemy na te cele, nie są zbyt wielkie. Staramy się wchodzić w jakieś projekty, ale też pozyskiwać środki z różnych źródeł. Nie odpuścimy i zawsze będziemy wspierać rodziców.

WSP

eprasa.pl f190d70365

Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu

Nastolatkowie wsiedli w dziesięciu do auta, dwóch nie przeżyło. Kierowca stanie przed sądem

Najpierw bawili się na zakrapianej imprezie urodzinowej, potem wpadli na fatalny pomysł. Dziesięciu nastolatków wsiadło do niedużej osobówki. Jedyny, który był trzeźwy, odmówił prowadzenia. Za kierownicą siadł więc nietrzeźwy Szymon C. Teraz odpowie za śmierć dwóch kolegów. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia.



Fot. Policja/Archiwum

Tak wyglądała toyota po wypadku. Aż trudno uwierzyć, że autem podróżowało dziesięć osób... Według ustaleń śledczych kierowca stracił panowanie nad pojazdem m.in. dlatego, że z prawej tylnej felgi zsunęła się uszkodzona opona



Fot. Policja/Archiwum

Mający zaledwie 19 lat Szymon C. wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności

O tym przerażającym wypadku mówiła cała Polska. W nocy z 29 na 30 marca w Chełmie zginęło dwóch nastolatków. Szczególną uwagę opinii publicznej zwróciły okoliczności tego zdarzenia. Przede wszystkim to, że niewielkim autem osobowym, które uczestniczyło we wspomnianym wypadku, podróżowało jednocześnie... dziesięć osób.

Ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz

Wszyscy to nastolatkowie, którzy chwilę wcześniej bawili się na imprezie urodzinowej jednego z nich. Jeden z mężczyzn z tej grupy nie pił alkoholu. Najpierw odwiózł jednego z uczestników spotkania, a gdy wrócił, pozostali ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz. A mowa o 5-osobowej toyocie avensis, w której jedna z opon była niesprawna. Imprezowicze o tym wiedzieli, bo niedługo wcześniej pojechali nawet na stację paliw, by dopompować koło, z którego intensywnie schodziło powietrze.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna, który by trzeźwy, odmówił w tej sytuacji prowadzenia auta (choć w końcu do samochodu wsiadł, ale jako pasażer). Za kierownicą usiadł 19-letni Szymon C. Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu.

Z zebranych dowodów wynika, że mężczyźni zajęli miejsca w toyocie w następujący sposób: obok kierowcy na miejscu pasażera usiadło dwóch nastolatków, na tylnych siedzeniach kolejnych trzech, a do tego jeden z położył się im na kolanach, natomiast pozostała trójka pasażerów wsiadła do bagażnika.

Latarnia, a potem ogrodzenie i dachowanie

Bynajmniej, celem kierowcy nie było spokojne dojechanie autem z punktu A do punktu B. Świadczą o tym ustalenia policji. Szymon C. jechał brawurowo - stracił bowiem panowanie nad pojazdem na odcinku prostej drogi w terenie zabudowanym przy prędkości około... 130 km/h. Toyota wjechała na chodnik, uderzyła w latarnię, a później w betonowe ogrodzenie. Rajd skończyła, dachując.

- Znajdujące się w bagażniku pojazdu trzy osoby niezabezpieczone pasami bezpieczeństwa w wyniku działania siły odśrodkowej zostały wyrzucone z pojazdu w kierunku metalowych przęseł ogrodzenia, czego następstwem była śmierć dwóch osób - opisuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wypadku nie przeżyli dwaj 18-latkowie: Filip i Mateusz. Obaj, uderzając w metalowe ogrodzenie, doznali śmiertelnych obrażeń przede wszystkim głowy. O większym szczęściu może mówić kolejny z nastolatków, bo dla niego wypadek nie skończył się zgonem, a "tylko" ciężkimi obrażeniami. Pozostali uczestnicy zdarzenia odnieśli mniejsze obrażenia.

Szymon C. był w na tyle dobrym stanie, że dał radę oddalić się z miejsca zdarzenia.

Biegli ocenili później, że jedną z głównych przyczyn zdarzenia było zsunięcie się opony z prawej tylnej felgi - opona miała niskie ciśnienie, auto pędziło z nadmierną prędkością, a na dodatek było wyraźnie przeciążone.

Przyznał się, ale nie do wszystkiego

Kierujący toyotą Szymon C. częściowo przyznał się do popełnienia zarzuconego mu umyślnego sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu i zdrowiu dziewięciu osób, kwestionując jednak umyślność swojego czynu. Nie przyznał się do ucieczki z miejsca wypadku - twierdzi, że się oddalił, ale za chwilę dał się odnaleźć służbom. Nastolatek wyraził żal z powodu tego, co się stało.

Szymon C. tuż po zdarzeniu został aresztowany i na początek procesu nadal czeka za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Młodemu mężczyźnie grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Witamy na świecie



Adam Wójcik z tatą, Biała Podlaska,
ur. 20.11, g. 20.00; 3460 g, 56 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz
Rodzeństwo: Iga



Oliwier Zdunek z tatą, Nowodwór
ur. 25.11, g. 18.55; 3920 g, 58 cm,
Rodzice: Sylwia, Piotr
Rodzeństwo: Kuba



Dominik Woliński z tatą, Zahajki
ur. 25.11, g. 13.15; 4270 g, 52 cm,
Rodzice: Ewa, Tomasz
Rodzeństwo: Wiktor



Zuzanna Bątkowska z tatą, Łuków
ur. 27.11, g. 12.27; 3410 g,
Rodzice: Anna, Damian
Rodzeństwo: Hania, Filip



Rita Nast z tatą, Kąkolewnica,
ur. 25.11, g. 19.19; 3390 g, 56 cm,
Rodzice: Magdalena, Darek



Adam Kot, Brzostówka,
ur. 25.11, g. 2.21; 3670 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Bartosz
Rodzeństwo: Ola, Szymon



Tymek Fiutka, Kaznów
ur. 25.11, g11.56; 3600 g, 56 cm,
Rodzice: Natalia, Maciek



Ignacy Stefaniak, Jawidz,
ur. 25.11, g. 22.47; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Magda, Piotr



Marcelina Ogonowska, Lublin,
ur. 21.11, g. 11.50; 3630 g, 56 cm,
Rodzice: Iwona, Ariel



Marysia Soćko, Biała Podlaska
ur. 24.11, g. 11.47; 3100 g, 54 cm,
Rodzice: Monika, Paweł



Paulina Wróbel, Brzostówka
ur. 24.11, g. 12.54; 4000 g, 56 cm
Rodzice: Tetiana, Marek
Rodzeństwo: Anita, Mateusz

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Odi, Leoś, Krasienin Kolonia



Suzi, Aleksandra Jasik



Perła, Karolina Pochwatka, Michałówka

Dla taty Andrzeja z okazji imienin

Kochanemu tatusiowi Andrzejowi
z okazji imienin i Twojego święta
Janek złożyć życzenia Tobie pamięta.
Dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Moje serduszko małe ale mocno bije
kocham Cię od pięt po szyję.
Wozisz mnie do przedszkola i nie bijesz pasem,
a ja chcę być z Tobą na kluczu pod lasem.
Dużo miłości i zdrówka takie są życzenia od synka
Janka Wójcickiego z Kolonii Ostrówka.

WSP

eprasa.pl f190d70365

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. IV)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Jedną kolumnę wojsk Księstwa Warszawskiego książę Józef Poniatowski poprowadził na Puławy. W awangardzie drugiej części, idącej w kierunku Żelechowa, szła kawaleryjska szpica pod dowództwem Joselewicza. Postój na nocleg wypadł w Serokomli. Nic nie zapowiadało, że nadchodząca noc będzie burzliwa. Ot, „wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia...".

Na plebanii w Serokomli

Stanąć Berek w gościnie w zasadzie po prostu musiał. Potem wprawdzie próbowano to uzasadniać, że wynikało to z tego, że oficerem w jego 5. pułku strzelców konnych był jakiś Scypio, ale, podstawowe w takich badaniach, opracowanie Gembarzewskiego o tym nie wspomina. Tym bardziej że siedział raczej na plebanii niż we dworze. Pisze Wieniarski, pierwszy obszerniejszy biograf Berka: „Proboszcz gorący zwolennik sprawy krajowej, nie wahał się przyjąć, chociaż żyda, z całem wylaniem gościnności i przy stole tak gęste spijali wiwaty, że obydwom dobrze w głowach zaszumiało". Taka widać o sprawie jeszcze ponad 50 lat później chodziła opowieść, choć z Wieniarskim ten jest problem, że jego artykuł w Bibliotece Warszawskiej z 1961 roku nie zawiera odniesień do źródeł".

Strzelanina pod karczmą?

Co zaś wydarzyło się potem? Wersji jest co najmniej kilka. Najpierw więc Encyklopedia Orgelbranda, opublikowane w 1859 roku kompendium wiedzy wszelakiej, opracowane przez niemal dwustu wybitnych uczonych z Kongresówki. Przez lata autorytet największy. Owoż czytamy:

„W czasie kampanii austryackiej r. 1809, otrzymawszy wiadomość, że mały oddział huzarów węgierskich jest w Kocku, który rozbić i zabrać można, w padł do tego miasta; ale huzary wcześnie zawiadomieni o ciągnących ułanach, zatarasowali się w karczmie na rynku miasta stojącej, zkąd bezpieczni, dawszy ognia z karabinków na nacierającego odważnie Berka, zwalili go z konia. Mężny ten oficer nie tracąc przytomności, jakkolwiek ugodzony kilkoma śmiertelnemi postrzałami, dowlókł się do szychty drzewa, chcąc pod tą osłoną się bronić, ale osłabiony krwi upływem, w krótce upadł i skonał".

Mniej-więcej rówieśna jest opowieść z monografii cmentarza powązkowskiego Kazimierza Władysława Wójcickiego, który pisze: „Rozochocony gościnnym, staropolskim przyjęciem, mniej ostrożnie z częścią swego szwadronu pospiesza i wpada do Kocka". Dalej jak u Orgelbranda.



Obraz Pillatiego. W centrum sceny Berek odcina się węgierskim huzarom. Na ziemi jeden z powalonych przez niego wrogów

Trafił na dzielnych Węgrów

Nieco inaczej opowiada, sporo późniejszy, Ernest Łuniński*:* „W tem zwiady doniosły, że w pobliskim Kocku, nad prawym brzegiem Wieprza, granicznej stacyi Galicyi zachodniej, oddalonej od Warszawy o 126 wiorst, znajduje się jazda nieprzyjacielska. Rzeczywiście stały tam załogą dwa szwadrony pierwszego pułku huzarów cesarskich z komendy hr. Magy, mianowicie rotmistrzów Pauliny i Fasanyi, pod zwierzchnictwem majora, hrabiego Hoditza. (...) Na najdalszej, zewnętrznej linii miasteczka, strażował na czele oddziała, porucznik Horwath, a dla osłonięcia go i udzielenia pomocy rozłożył się nadporucznik Stankovits z silnym zastępem na rynku, obok niekrytej ujeżdżalni. Reszta dywizyonu, w liczbie sześciu plutonów pod Hoditzem spoczęła w bezpiecznem, naturalnem zakryciu, na lewym brzegu rzeki za mostem, łączącym Kock z przysiółkiem, zwanym „lubelskim". Około południa wzbiła się kurzawa na szosie a z jej szarych obłoków wyłonił się szyk Berka. Z niesłychaną, bezprzykładną szybkością, najechał Joselewicz jeźdźców Horwatha, zmiażdżył ich, poczem starł drugich na rynku, rozpędził i rozbił zanim zdołali oprzytomnieć i gnał, jak bezładne stado baranów, ku mostowi. Przechodził właśnie przezeń kapral Meszelits z kilku żołnierzami, a wiozący, co się dzieje, poskoczył z ogromną przytomnością ku domkowi mytniczemu z zacharakterystyczną polską rogatką, przepuścił naprzód swoich, ściągnął szlaban, pobiegł do towarzyszów, którzy się skryli za wikliną i donośnym głosem zako menderował: `Cały batalion, ognia!...`".

Wbrew pozorom obie wersje są podobne, jedynie karczma, z której mieli ostrzeliwać się przeciwnicy, została zastąpiona przez nieco mniejszy budynek mytnika.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. II)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Nie jest pewne, co było bezpośrednim powodem niemieckiego najazdu niewielką, liczącą kilkadziesiąt rodzin wieś w dzisiejszej gminie Nowodwór. Łączono go z dokonanym kilka dni wcześniej zabójstwem właściciela sąsiedniej wsi Przytoczno Kazimierza Kuszella i inspiracją do zemsty za strony, zaprzyjaźnionego z ofiarą, komendanta tamtejszego posterunku granatowej policji. Bardziej prawdopodobna jednak jest hipoteza, że Niemcy chcieli dać odstraszający przykład kary za współpracę z podziemiem, tutaj zresztą o profilu raczej komunistycznym niż akowskim. Jedno przy tym zupełnie nie wyklucza drugiego.

Mgła wojny

Podkreślić należy, że wśród działających grup partyzanckich zwłaszcza ta dowodzona przez Sowieta „Charytona" wyróżniała się bezwzględnością w łupieniu i okradaniu cywili, nie stroniąc od przemocy wobec niewinnych okolicznych chłopów. Trudno z perspektywy czasu określić, kto kogo bardziej się bał, kto komu pomagał ze strachu, kto z dobroci, co z tego rozumieli i jakie wnioski wyciągali Niemcy, jaka była rola granatowej policji itd. A ile w poszczególnych zdarzeniach było przypadku.

Przyszli z gotową listą

Hitlerowcy działali w sposób dość metodyczny i z pewnością musieli oprzeć się na starannie przygotowanych informacjach. Dysponowali przygotowaną listą proskrypcyjną, na której były imiona i nazwiska osób, które uznali za szczególnie podejrzane i najpewniej współpracujące z partyzantami. Musiał ją przygotować ktoś dobrze obeznany w stosunkach miejscowych. Pan Zbigniew Lipski wskazuje na niepodpisaną relację, wedle której mógł to być partyzant, który nie wytrzymał bicia i wskazał kilka nazwisk. Niemcy w końcówce stycznia mieli też zatrzymać kilkoro mieszkańców Lenda w tym sołtysa. Ludzie ci byli potem jeszcze przesłuchiwani. Według innej wersji Niemcy (przy udziale „polskiej" granatowej policji) mieli zatrzymać dwóch ludzi w Jeziorzanach, a ci w czasie przesłuchania mieli wydać kolejnych. Jeszcze inaczej sprawę referuje p. Franciszek Skrzypczyk, zmarły w 2022 roku ostatni oficer Kleeberga, autor książki „Lendo Wielkie - historia i ludzie". Pisze, że wśród różnej proweniencji partyzantów było też sporo zwyczajnego złodziejstwa, wymieniając w tym kontekście nazwisko niejakiego Tadeusza Maciejewskiego, który miał stworzyć tego rodzaju grupę. Jednego z jego ludzi, niejakiego Trojaka, na skutek donosu samych mieszkańców do granatowej policji, Niemcy mieli aresztować, a ten miał wskazać nazwiska ludzi, u których się ukrywał. Hitlerowcy uznali to za współpracę z partyzantami.

Tablica na pomniku z 1973 roku wymienia wszystkie ofiary mordu i ich wiek: Stanisławę Adameczek l. 24, Jadwigę Bancerz l. 33, Józefa Drańskiego l. 44, Edwarda Hojdakowskiego l. 18, Czesława Krupińskiego l. 23, Józefa Kulika l. 27, Mieczysława Surmacza l. 19, Józefa Surmacza l. 25, Annę Stępniak l. 40, z dziećmi Marią l. 6, Genowefą l. 8, Stefanem l. 12 i Stanisławem l. 14 oraz Tomasza Stępniaka l. 64, Romana Szulika l. 33, Henryka Trojaka l.16, Jana Wasilewskiego l.50, Aleksandra Walaszka 145, Stanisława Wasiłka 1 22, rodzinę Wróblewskich tj. Józefę l. 63, Bronisławę l. 58, Kazimierza l. 65, Zofię l. 20, Adelę l.18, Bolesława l. 25, rodzinę Zielników: Jana l. 65, Katarzynę l. 63, Władysławę l. 27, Stefana l. 31, Henryka l. 19, Wacława l.17, Janinę 15 i Genowefę l.13

Nie to Lendo...

Pierwotnie hitlerowcy zjechali do położonego w pewnej odległości Lenda Ruskiego i tam zaczęli wyczytywać nazwiska. Dopiero po chwili zorientowali się, że są w innej wsi. Wtedy przejechali do właściwej, zabierając jednak ze sobą kilku mężczyzn. Być może chcieli przez wzięcie zakładników zabezpieczyć się przed przekazaniem ostrzeżenia. Wiemy też, że to właśnie ci ludzie potem zostali zmuszeni do zakopania ciał ofiar.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f190d70365

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. II)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.



Czekan, którego użył Piekarski był śmiertelnie niebezpieczną bronią - nadziak umieszczano na długim drzewcu, co pozwalało rozpędzić go do dużej szybkości. Król nie miał niczego, co przypominałoby regularną obstawę - zamachowca powstrzymało kilku dworzan, księży oraz z szablą w ręku królewicz Władysław (potem Władysław IV)

Zygmunt III został tylko nieźle ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

Zamach dokonany przez Piekarskiego wstrząsnął Warszawą a, w miarę roznoszenia się informacji, całym krajem. Niedoszły morderca spotkał się z jednoznacznym i powszechnym potępieniem. Jedynym chyba, który nie nawoływał do krwawej rozprawy i apelował o miłosierdzie, był sam król Zygmunt. Ba, nawet mu do aresztu potrawy z własnego stołu posyłał.

Zeznania torturowanego szaleńca

Sprawa miała jednak dwa wątki. Jeden zasadniczo nie budził wątpliwości. Sprawcę pojmano po krótkim pościgu, niemal na miejscu, z bronią w garści. Rutynowo poddano go torturom, żeby ustalić, czy nie ma jakichś wspólników. W czasie tego okrutnego śledztwa zrodziło się właśnie powiedzenie o tym, że ktoś „plecie jak Piekarski na mękach". Bo oczywiście ofiary plotą, gotowe powiedzieć wszystko, co chcą usłyszeć kaci. A tu sytuacja była podwójnie straszna. 23-latek, dziedzic wioski Bieńkowice koło Sandomierza, w dzieciństwie uderzył się w głowę i od tego czasu ataki melancholii przeplatał napadami szału, urojeniami, awanturami itd. Zjawisko było na tyle intensywne, że poddano go pod kuratelę rodzinną. Powierzoną ją dwóm szwagrom, bo bliższej rodziny nie miał. Jednym z nich był starosta łukowski, Erazm Widlica-Domaszewski. W historii Łukowa zapisany całkiem ładnymi czcionkami, jako ten który nad Krznę sprowadził ojców bernardynów, będących przez całe wieki stałym elementem tutejszego krajobrazu. Jako opiekun jednak zupełnie się nie sprawdził: jego działania polegało w głównej mierze na tym, że razem z kilkoma innymi osobami położył łapę na dochodach z majątku pupila.

Co Piekarski powiedział o staroście łukowskim

I tu dochodzimy do kolejnego wątku. Owóż z natłoku słów wypowiadanych przez nieszczęsnego Piekarskiego jedną z nielicznych rzeczy, które zostały zrozumiane, była deklaracja, że jego wściekłość na cały świat wywołana została właśnie przez kuratorów i króla, który na całe to bezprawie pozwolił. No i bodaj przez lisowczyków jeszcze, którzy pustoszyli dobra. Przykra sprawa, ale kiedy Michał zeznał, że plany zamachu znali jego spowiednik i Domaszewski właśnie - dopiero zrobiło się wokół Erazma paskudnie. Na szczęście swoje oskarżenia wobec szwagra Piekarski przeplatał deklaracjami, że zamach zlecił mu bezpośredni anioł - więc kto by tam wierzył wariatowi.

Choć część współczesnych wierzyła. W przełożonych kilka lat temu na polski kronikach jednego z sekretarzy królewskich, Stanisława Kobierzyckiego, znajdziemy uwagę, że ukarać trzeba też i człowieka, który dopuścił, by szaleniec z czekanem kręcił się przy królu.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Przegaliny patrzą w gwiazdy

Z pewnym zdumieniem uczeni czytelnicy przedwojennych periodyków naukowych z dziedziny astronomii musieli odczytywać przy nazwisku autora uczonych prac o obserwacjach ciał niebieskich Władysława Szaniawskiego, dodawane zwyczajowo w nawiasie określenie miejsca prowadzenia działalności naukowej. Zwykle natrafiamy tam na nazwę dużego miasta albo po prostu uniwersytetu. - Ale gdzie do licha są Przegaliny???

W niewielkiej miejscowości w powiecie radzyńskim (dziś gmina Komarówka Podlaska) dziedzic zbudował pawilon południkowy z kopułą, które wyposażył w koło południkowe Mailhala z obiektywem o średnicy 8,1 cm oraz dwa zegary wahadłowe, w tym jeden własnej konstrukcji, a drugi zbudowany przez Rieflera teleskop z obiektywem Zeissa o średnicy 20 cm i ogniskowej 300 cm, wówczas największy na ziemiach polskich. Obserwatorium wyposażone było też w kamery fotograficzne oraz lunetę Steinheilla. Po tym, jak z powodów finansowych musiał zrezygnować z kosztownej pasji, przekazał wyposażenie do Poznania, gdzie służy najpewniej do dziś. Budynek już nie istnieje, stojący nieopodal pałac wraca w ręce prywatne.



Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 – 1576) – polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. I)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Urodził się jako syn kasztelana połanieckiego Zbigniewa i Barbary z Firlejów. Obydwie rodziny były wśród jednych z pierwszych w Polsce zwolenników reformacji, zwłaszcza w wydaniu luterańskim.

Jan Firlej był zgoła jej najwaleczniejszym na Lubelszczyźnie szermierzem, w jego włościach wokół Dąbrowicy, Lewartowa (dziś Lubartowa) i Kocka powstawały po 1550 roku liczne zbory luterańskie, a potem - po konwersji pana - kalwińskie.

Niemieckie studia

Na studia Stanisław pojechał do Niemiec, immatrykulował się w Wittenberdze, potem widzimy go też w Lipsku. Musiał tam przyswoić wiele cudzoziemskich obyczajów, bo tak oto potem podsumuje go jego współwyznawca Mikołaj Rej w „Zwierzyńcu":

„Słupecki z Słupce,
Polak nad wsze narody
jest w tym osobniejszy,
Iż, ukaż mu jaki kształt,
by też nadziwniejszy,
Uźrzysz go trzeciego dnia,
alić on tak chodzi.
Postawa i ubiorem każdemu
ugodzi.
Wnet to właśnie obaczysz
z tego Słupeckiego,
Byś miał na cudzoziemca
patrzyć na jakiego;
Porówna sie w dzielności
z każdym i w postawie,
I na każdej poczciwej
nie myli sie sprawie"

- czyli, przekładając z wysokiej mowy renesansowej na „nasze" - przebierał się z cudzoziemska, ale głowę miał na karku.

Potem kroczek po kroczku pokonuje szczeble drabiny wojskowej i politycznej: posłuje na sejm warszawski 1556/7 reprezentując na nim woj. lubelskie. Po powołaniu w r. 1563 sądów generalnych wojewódzkich w woj. lubelskim został do nich wybrany na deputata. Na sejm warszawski 1563/4 r. posłował z województwa sandomierskiego. W styczniu 1565 jako poseł woj. sandomierskiego pojechał na sejm piotrkowski. Wystąpił na nim z protestem przeciw oddawaniu dziesięcin Kościołowi katolickiemu: „prosto tak daję dziesięciny jako Węgrowie trybut Turkowi"– oświadczył. W r. 1567 posłuje na sejm piotrkowski z województwa sandomierskiego.

Rozgrywka z Litwinami

W czasie sejmu lubelskiego w 1569 roku odgrywa podwójną rolę. Jest już kasztelanem lubelskim (co daje mu ex lege miejsce w Senacie) oraz, było nie było, gospodarzem miejsca. Negocjacje unijne idą jak po grudzie. Polacy w zasadzie stworzenia wspólnego państwa, do czego w ich oczach krokiem były dawniejsze traktaty, chcieli zawsze. Nieco inaczej było z Wielkim Księstwem.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że jeśli nieustanne boje z Moskwinami układały się po myśli Litwinów, nie chcieli się układać. Ale skoro triumfowali Moskale, wizja unii i wsparcia polskimi kopiami robiła się dla nich bardziej sympatyczna. Jesienią i zimą 1568 roku głównym problemem było ściągnięcie przedstawicieli Księstwa do Lublina.

Siedzieli otóż po swojej stronie w przylegającym niemal do granicy Wohyniu (dziś powiat radzyński) i czekali, aż Zygmunt August zapewni im gwarancje, że w razie braku porozumienia nie trafią do piwnic albo wieży na Zamku. Monarcha kursował w tę i we w tę, nadawał przywileje, przekonywał, aż przekonał.

Natomiast gości przyjąć, znaleźć choćby dach nad głową, musiał Słupecki właśnie. W czasie obrad zajmował dość sztywne stanowisko, zachęcając w zasadzie do inkorporowania Litwy w oparciu o zapisy dawniejszych unii. Ci przerażeni postanowili po prostu z Lublina wyjechać.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f190d70365

R E K L A M A



Jesteśmy Razem. Szósta edycja Międzynarodowego Dnia Osób z (Nie)pełnosprawnościami

W Sali Widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim 25 listopada obchodzono Międzynarodowy Dzień Osób z (Nie)pełnosprawnościami.


Fot. Podlaskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych WTZ

Całości dopełniła wystawa prac plastycznych i rękodzieła przygotowanego przez osoby z niepełnosprawnościami

W organizację wydarzenia włączyły się: Podlaskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Warsztat Terapii Zajęciowej w Międzyrzecu Podlaskim, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy oraz Powiatowy Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi.

Dofinansowanie zapewnili: Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski oraz firma dr Gerard.

Uroczystość rozpoczęła wystawa prac plastycznych i rękodzieła wykonanych przez osoby z niepełnosprawnościami. Prezentowane prace ukazywały różnorodne techniki, wrażliwość twórców oraz ich indywidualne podejście do sztuki.

Tegoroczne spotkanie rozpoczęły trzy prezentacje przygotowane przez podopiecznych miejskich placówek.

„Tylko w siebie wierz" – montaż słowno-muzyczny wykonany przez uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego – przypomniał, jak ważne są marzenia i wiara we własne możliwości. Młodzi artyści pokazali, że determinacja i wsparcie otoczenia pozwalają pokonać wiele barier.

Kolejnym punktem był spektakl „Bajka o niebieskim ptaku" w wykonaniu grupy teatralnej „Wiatrak" z Powiatowego Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi. Przedstawienie opowiadało o osobie zmagającej się z poczuciem odrzucenia i niewidzialności. Subtelnie, ale mocno poruszało temat wewnętrznej walki i potrzeby akceptacji, zachęcając do wrażliwości na doświadczenia innych.

Trzecią częścią programu był film „Niepełno...co?", stworzony przez Warsztat Terapii Zajęciowej. Produkcja powstała z myślą o ogólnopolskim festiwalu twórczości osób z niepełnosprawnościami i została przygotowana we współpracy ze środowiskiem lokalnym – m.in. Uniwersytetem Trzeciego Wieku i Miejską Biblioteką Publiczną.

Uroczystość zwieńczył koncert zespołu Adrian Litewka Trio.

Kamil Pulik

IV Gminny Korowód Świętego Mikołaja

Rzeczyca po raz kolejny rozbłyśnie świątecznymi barwami. Już 5 grudnia o godz. 9 mieszkańcy wyruszą w IV Gminnym Korowodzie Świętego Mikołaja.

Barwny przemarsz poprowadzi św. Mikołaj – biskup Miry. Z dziedzińca Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Rzeczycy korowód przejdzie ulicami Polną, Gościniec i Prostą. Organizatorzy zachęcają, aby założyć mikołajowe czapki – to prosty sposób, by wspólnie wprowadzić się w świąteczny nastrój.

Po powrocie do szkoły, około godz. 9.45, w hali sportowej rozpocznie się koncert „Nutki dla Mikołaja". Pojawi się także współczesny Święty Mikołaj, który – jak co roku – przywiezie ze sobą upominki.

Wydarzenie organizują: wójt gminy Międzyrzec Podlaski, proboszcz Parafii Św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim, Gminna Biblioteka Publiczna w Międzyrzecu Podlaskim z siedzibą w Wysokim oraz Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Rzeczycy.

Plk

Festiwal Nauki w ZPO nr 3

Szkoła zamieniła halę w wielkie laboratorium

Hala sportowa Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim 19 listopada przemieniła się w przestrzeń pełną eksperymentów, interaktywnych stanowisk i pokazów, które przyciągnęły uczniów młodszych klas i zaproszonych gości.


Fot. ZPO nr 3

Roboty wzbudzały szczególną ekscytację małych naukowców

Festiwal skierowano do uczniów klas I–VI, natomiast młodzież z klas VII–VIII pełniła funkcję przewodników i ekspertów, prezentując młodszym kolegom przygotowane stanowiska. Cała społeczność szkolna zaangażowała się w przygotowania, które trwały ponad miesiąc. Nauczyciele udostępnili swoje pomoce dydaktyczne, a część z nich przygotowała także własne ekspozycje.

Wśród atrakcji znalazły się między innymi doświadczenia chemiczne, w tym popularny „wulkan", mikroskopy, długopisy 3D, roboty Lego oraz okulary VR.

Program wydarzenia wzbogacili zaproszeni goście: Zespół Szkół Ekonomicznych, Ochotnicza Straż Pożarna „Śródmieście" wraz z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą, Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności „SOWA", Miejska Biblioteka Publiczna oraz Wojskowe Centrum Rekrutacji. Goście prezentowali dodatkowe pokazy, sprzęt oraz ciekawostki, poszerzając zakres zajęć dostępnych dla uczniów.

W szkolnej hali powstało tego dnia przestronne, tętniące życiem laboratorium. Uczniowie klas VII i VIII prezentowali młodszym rówieśnikom doświadczenia i wyjaśniali zasady działania zjawisk, z którymi pracowali. Młodsze dzieci chętnie uczestniczyły w zajęciach, testowały sprzęt i zadawały pytania. Wrażenie robiły zwłaszcza okulary VR, preparaty pod mikroskopem oraz roboty Lego, które wzbudzały szczególną ekscytację.

Szkoła korzysta z bogatego wyposażenia zakupionego w ramach programu „Laboratoria Przyszłości", jednak festiwal zyskał swój rozmach także dzięki zaangażowaniu zaprzyjaźnionych instytucji.

Kamil Pulik


Fot. ZPO nr 3

OSP Śródmieście zaprezentowało prawidłową technikę pierwszej pomocy

O G Ł O S Z E N I E

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony w dniu 26 listopada 2025 r. na okres 21 dni (tj. do dnia 17 grudnia 2025 r.) wykaz nieruchomości gruntowej, zabudowanej, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny, będący załącznikiem do Zarządzenia Nr 224/25 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 25 listopada 2025 r. w sprawie zbycia w drodze darowizny nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska.

BIA

eprasa.pl f190d70365

BOKS OLIMPIJSKI

Kapitalna forma Julii Szeremety. Pięściarka Paco Lublin mistrzynią Europy!

Paradoksalnie, najtrudniejszą walkę na młodzieżowych mistrzostwach Europy w boksie olimpijskim, Julia Szeremeta stoczyła na samym początku turnieju. Była liczona, wygrała minimalnie. A później sięgnęła po złoto.



Fot.Screen z YouTube/European Boxing

Julia Szeremeta ma już kapitalny dorobek. To jej drugie złoto mistrzostw Europy U23, a przecież największe sukcesy odniosła w boksie seniorskim - zeszłoroczne srebro igrzysk olimpijskich z Paryża oraz tegoroczne wicemistrzostwo świata z Liverpoolu

We wtorek, 25 listopada, rozpoczęła rywalizację w organizowanych w Budapeszcie MME Julia Szeremeta. Wicemistrzyni olimpijska startowała w kategorii 57 kg, w której do walki o medale stanęło 14 zawodniczek.

Jak się później okazało, pięściarka Paco Lublin z największym wyzwaniem musiała zmierzyć się już w pierwszym pojedynku. Naprzeciw pochodzącej spod Chełma 22-latki stanęła Turczynka Pinar Benek, młodzieżowa mistrzyni świata sprzed roku.

W premierowej rundzie lepsza była zawodniczka Paco Lublin, ale druga odsłona należała do Turczynki - Polka była nawet liczona. W trzeciej ambitna Julia Szeremeta przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę - tym razem to przeciwniczka była liczona. Werdykt po walce to 3:2 na korzyść Polki, choć rywalka wyraźnie się z nim nie zgadzała.

Potem było już znacznie łatwiej. W ćwierćfinale Polka pokonała stosunkowo pewnie Angielkę Vivien Hoppelyn Parsons, by w półfinale zdecydowanie wygrać ze Słowaczką Bibianą Lovasovą.

W sobotę, w starciu o złoto MME z Natalią Fasciszewską, Irlandką polskiego pochodzenia, Julia Szeremeta pokazała boks na wysokim poziomie. Po dwóch odsłonach wszyscy sędziowie wskazywali, że obie rundy wygrała Polka. W trzeciej części walki reprezentantka Paco Lublin skupiła się na unikaniu ciosów Irlandki, od czasu do czasu karcąc ją mocnymi, precyzyjnymi trafieniami. Na koniec sędziowie nie mieli żadnych wątpliwości - Julia Szeremeta zwyciężyła zdecydowanie w finale kategorii 57 kg.

Dla związanej z Lubelszczyzną 22-latki to już drugie złoto mistrzostw Europy U23 - pierwsze zdobyła w 2023 roku w Budvie (Czarnogóra). Największe sukcesy odniosła w boksie seniorskim - zeszłoroczne srebro igrzysk olimpijskich z Paryża oraz tegoroczne wicemistrzostwo świata z Liverpoolu (Wielka Brytania).

Dominik Smagała

BOKS ZAWODOWY

Michał Soczyński wraca do zdrowia po ciężkim nokaucie

Dramatycznie wyglądała walka lubelskiego zawodowego pięściarza Michała Soczyńskiego z Ukraińcem Ramazanem Muslimowem. 27-latek został ciężko znokautowany, z ringu zniesiono go na noszach, a później wprowadzono w stan śpiączki farmakologicznej. Zawodnik powoli wraca już jednak do zdrowia.

W walce wieczoru Knockout Boxing Night w Chełmie, 22 listopada Michał Soczyński (11-1, 8 KO) zmierzył się z Ukraińcem Ramazanem Muslimowem (9-0, 7 KO). Pochodzący z Dorohuska 27-latek, były pięściarz boksu olimpijskiego w barwach Paco Lublin, był faworytem tego starcia. Pojedynek miał być dla znanego z pewności siebie i przebojowości w ringu Polaka przepustką do większych wyzwań.

Nieoczekiwanie, pojedynek miał bardzo dramatyczny przebieg. Michał Soczyński lądował kilka razy na deskach, by ostatecznie Ukrainiec ciężko go znokautował w siódmej rundzie. Pierwsza pomoc była udzielana 27-latkowi jeszcze w ringu, w szpitalu lekarze wprowadzili go w stan śpiączki farmakologicznej. Informowano o obrażeniach głowy.

Na szczęście nie okazały się one na tyle poważne, by zagrażały życiu zawodnika. Michał Soczyński wkrótce został wybudzony ze śpiączki. 27 listopada sam pięściarz zamieścił na swoim profilu na Facebooku zdjęcie ze szpitalnego łóżka i krótką wiadomość:

- Po raz kolejny ta walka pokazała mi, że bez was - bez ludzi - walka nie ma żadnego znaczenia. Od zawsze walczyłem dla was wszystkich i tak też będę robił!!!.

dsm

Pewne zwycięstwo i nowa umowa kapitana

Nie było niespodzianki w meczu PlusLigi, w którym Ślepsk Malow Suwałki podejmował Bogdankę LUK Lublin. Zgodnie z oczekiwaniami faworyzowany zespół gości sięgnął po pewne zwycięstwo.



Fot.Michał Janek

Na zdjęciu Marcin Komenda

Językiem u wagi sobotniego spotkania był fakt, że w szeregach gospodarzy od tego sezonu występuje Jan Nowakowski, który w latach 2021-25 bronił żółto-czarnych barw. Doświadczony środkowy sięgał z Bogdanką LUK po największe sukcesy w historii klubu, ale mimo to działacze zdecydowali się z nim rozstać.

31-letni zawodnik nie pomógł jednak swojemu nowemu klubowi w starciu z byłym pracodawcą. O ile jednak w pierwszym secie miejscowi byli w stanie nawiązać walkę, to w drugiej odsłonie mistrzowie Polski w pełni kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie. Ślepsk miał duże problemy z przyjęciem i punktowaniem po własnej zagrywce, ponadto dużo słabiej radził sobie na bloku. I choć dobrze dysponowany Bartosz Filipiak dwoił się i troił, by drużyna z Suwałk zaskoczyła rywala, to zdecydowanie więcej jakości było po stronie obrońców tytułu.

Trzecia partia przypieczętowała wygraną żółto-czarnych, a różnica klas była aż nadto widoczna. Ostatni punkt w rywalizacji zdobył po skutecznym ataku Kewin Sasak. Łącznie Jednak miano MVP meczu powędrowało do rozgrywającego Marcina Komendy. Kapitan lubelskiej drużyny otrzymał taki tytuł po raz czwarty w obecnym sezonie.

Zdaniem dobrze poinformowanego w realiach PlusLigi Jakuba Balcerzaka, wyróżniony zawodnik ma pozostać w lubelskim klubie na dłużej.

- Według moich informacji rozgrywający reprezentacji Polski Marcin Komenda przedłużył swój kontrakt i zostaje na kolejne sezony w drużynie Bogdance LUK Lublin! - czytamy na portalu x.com.

Ze wpisów możemy się dowiedzieć, że 29-latek był kuszony przez kluby z Warszawy oraz Zawiercia.

Po dziewięciu rozegranych starciach ekipa trenera Stephane`a Antigi ma na koncie sześć zwycięstw i dwie porażki. Kolejny mecz czeka lubelski zespół już w środę, 3 grudnia. Wówczas Bogdanka LUK zmierzy się w hali Globus z Energa Treflem Gdańsk. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 17:30.

Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin

0:3

(21:25, 18:25, 19:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 3, Leon 14, Grozdanov 8, McCarthy 2, Sasak 14, Hoss (libero) oraz Gyimah 4, Wachnik 2, Czyrek (libero)

Karol Kurzępa

Kroczą zwycięską ścieżką

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin mają za sobą kolejny udany tydzień. Biało-zielone pokonały w nim hiszpański Hozono Global Jairis w rozgrywkach EuroCup, a także wygrały kolejny mecz w krajowej elicie.

W czwartkowy wieczór podopieczne trenera Karola Kowalewskiego zakończyły zmagania w fazie grupowej Pucharu Europy. Bilans pięciu zwycięstw i tylko jednej porażki pozwolił im wygrać grupę B, gdzie lublinianki rywalizowały z belgijskim Basket Namur Capitale, Hozono Global Jairis z Hiszpanii, a także serbskim klubem UŽKK Student Niš. To wynik godny podkreślenia, ponieważ po losowaniu to ekipa z Półwyspu Iberyjskiego uchodziła za zdecydowanego faworyta grupy.

Po zajęciu pierwszego miejsca, Lotto AZS UMCS trafił w drabince na drugą drużynę grupy A, czyli Žabiny Brno. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami. Potyczki w ramach 1/16 finału Pucharu Europy odbędą się 11 i 18 grudnia. Pierwszy mecz zaplanowano w Czechach, drugi w hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich.

Lotto AZS UMCS Lublin - Hozono Global Jairis

75:61

(13:15, 22:13, 25:17, 15:16)

Lublin: Ryan 22, Gatling 18, Slocum 15, Gil 11, Morawiec 5, Wojtala 4, Ullmann

Natomiast w niedzielę lublinianki odniosły siódme z rzędu zwycięstwo w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet. Biało-zielone pokonały na wyjeździe SKK Polonię Warszawa i umocniły się na prowadzeniu w tabeli krajowej elity z kompletem wygranych.

Po pierwszej kwarcie podopieczne trenera Karola Kowalewskiego miały nad rywalkami siedem punktów przewagi. Najskuteczniejsza na parkiecie podczas początkowych 10 minut była Markeisha Gatling, która bardzo dobrze radziła sobie w strefie podkoszowej i zapisała na koncie 12 oczek. Na dużą przerwę akademiczki schodziły, zasłużenie prowadząc 52:35. AZS UMCS był przy tym lepszy w walce na tablicach oraz umiejętniej dzielił się piłką, o czym świadczy przewaga w statystyce asyst.

W drugiej połowie niedzielnego starcia lublinianki przypieczętowały zwycięstwo w stolicy. Ostatecznie triumfowały różnicą aż 30 punktów, prezentując znacznie dojrzalszą i skuteczniejszą koszykówkę. Tym samym sięgnęły po siódmą wygraną w trwającej kampanii krajowej elity, w tym drugą na obcym parkiecie.

Następna konfrontacja czeka drużynę z Lublina już w środę, 3 grudnia. Akademiczki zmierzą się wówczas na wyjeździe z beniaminkiem Orlen Basket Ligi Kobiet - Contimex MOSiR Bochnia.

SKK Polonia Warszawa - Lotto AZS UMCS Lublin

64:94

(21:28, 14:24, 15:20, 14:22)

Lublin: Gatling 21, Ryan 16, Slocum 16, Gil 13, Ullmann 9, Morawiec 7, Wnorowska 7, Wojtala 3, Adamczuk 2

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl f190d70365

Podlasie kończy rok z „trójką” w tabeli. Oleksiuk oglądał mecz z podnośnika

Podlasie Biała Podlaska zakończyło rundę jesienną III ligi grupy IV remisem 1:1 z rezerwami Korony Kielce, utrzymując się na siódmym miejscu w ligowej tabeli.

Spotkanie, rozegrane w ostatniej, dziewiętnastej kolejce w tym roku, miało dodatkowy smaczek – pierwszy trener Podlasia, Maciej Oleksiuk, musiał obserwować grę swojej drużyny z podnośnika po czerwonej kartce obejrzanej w starciu z Chełmianką Chełm. Zespołem z ławki kierował więc jego asystent Maciej Biegajło.



Bialczanie wywalczyli punkt z Koroną II Kielce. Szóstego gola w sezonie zdobył Jarosław Kosieradzki (fot. Cezary Hince)

Początek meczu pod dyktando gospodarzy

Od pierwszych minut widać było, że Podlasie nie zamierza ustępować rywalom. Już w 7. minucie w dobrej sytuacji pod bramką Korony znalazł się Adrian Wnuk, jednak jego strzał minął cel. Goście odpowiedzieli w 18. minucie błyskawiczną kontrą po stracie piłki przez Dominika Malugę, ale interwencja Kacpra Dmitruka uchroniła Podlasie przed utratą gola. Kolejną groźną próbę oddał Oskar Morawiec, lecz również nie trafił w światło bramki.

W 24. minucie Maksym Horzhui uderzał z lewej strony, a jego strzał pewnie obronił bramkarz Korony, Michał Niedbała. W odpowiedzi Morawiec ponownie zagroził bramce Podlasia, tym razem minimalnie pudłując. Trzecia próba okazała się skuteczna. W 29 minucie Morawiec otworzył wynik spotkania, trafiając precyzyjnym strzałem obok słupka. Jego radość przed sektorem najbardziej zagorzałych kibiców Podlasia zakończyła się żółtą kartką, podobnie jak reakcja bramkarza gospodarzy, który próbował go powstrzymać.

Podlasie nie zamierzało zostawać dłużne. W 40. minucie Marcel Dobruk uderzył głową z najbliższej odległości, ale trafił w poprzeczkę. Tuż przed końcem pierwszej połowy w polu karnym Podlasia panowało spore zamieszanie, jednak skuteczne interwencje Aleksandra Bobowskiego i Jeża uchroniły gospodarzy przed stratą kolejnego gola.

Druga połowa: wyrównanie i dramatyczne momenty

Po zmianie stron inicjatywę przejęli gospodarze. Korona próbowała odpowiedzieć strzałami zza pola karnego, jednak Jeż był czujny. W 52. minucie Jarosław Kosieradzki oddał mocny strzał z osiemnastu metrów, piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki, doprowadzając do wyrównania.

Kontrowersje wzbudziła 58. minuta, kiedy Aleksander Bobowski został ukarany czerwoną kartką za faul na połowie rywali. Wielu obserwatorów meczu uważało, że bardziej adekwatna byłaby żółta kartka, jednak decyzja sędziego zmusiła Podlasie do gry w osłabieniu. Mimo tego bialczanie nie stracili inicjatywy i nadal stwarzali zagrożenie pod bramką rywali.

W kolejnych minutach podopieczni Biegajły naciskali, oddawali groźne strzały, ale precyzja i szczęście nie dopisywały. W 75. minucie Mateusz Głowiński brutalnie zaatakował Jeża przy próbie obrony, co wywołało wielkie emocje na ławce rezerwowych Podlasia. Asystent Biegajło został ukarany czerwoną kartką po wcześniejszej żółtej, a pierwszy trener Oleksiuk z trybun obserwował wydarzenia z podnośnika.

W końcówce meczu Korona próbowała jeszcze zdobyć zwycięskiego gola. Strzały Eryka Szymańskiego i Gliba Poliaszenki zostały obronione, a piłka po uderzeniu Jakuba Kowalskiego trafiła w poprzeczkę. Podlasie wywalczyło więc cenny punkt, który pozwolił zakończyć rok na siódmym miejscu w tabeli.

Po meczu Maciej Oleksiuk w mocno przekształconej, barwnej formie podsumował spotkanie. - Nie było łatwo patrzeć na to z podnośnika. Brakowało mi bezpośredniego kontaktu z drużyną. Ale patrząc chłodno, to remis jest dla nas niemal jak zwycięstwo - mówi.

Po pierwszej połowie jego zespół przegrywał. - Wyrównaliśmy, a później dostaliśmy czerwoną kartkę. Utrzymaliśmy remis. To pokazuje charakter zespołu. Cel był prosty. Chcieliśmy zakończyć rok w czołowej „trójce” tabeli punktowej. Udało się utrzymać siódme miejsce, co przy okolicznościach jest wynikiem satysfakcjonującym. Teraz czas na odpoczynek, analizę i przygotowania do rundy wiosennej, bo chcemy wrócić jeszcze mocniejsi - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Korons II Kielce
1:1 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 52` - Morawiec 29`
Podlasie: Jeż - Bobowski, Mikołajewski, Dmitruk, Maluga (84` Jakóbczyk), Orzechowski, Andrzejuk (74` Kopytov), Gorżuj, Wnuk, Kosieradzki, Dobruk (46` Urbański).
Korona II: Niedbała - Kucharczyk (66` Haććko), Chmielewski, masternak, Ciszek, R. Turek (84` Paliszenko), Kuzera (84` Szymański), Morawiec (66` Toboła), K. Turek (84` Mianowany), Kowalski, Głowiński.
Żółte kartki: Jeż, Kosieradzki, Maluga, Gorżuj - Morawiec, Głowiński, Kuzera.
Czerwona kartka: Bobowski 58`, za faul, Biegajło 76`, za dwie żółte kartki - trener, na ławce.
Widzów: 600.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Podlasie - Korona II 1:1
Bramki: Kosieradzki 52` - Morawiec 29`.
Avia - Naprzód 4:1
Bramki: Assuncao 48`, Remeniuk 66`, Maj 75`, Zuber 90` - Piskorz 85`.
Cracovia II - Star 0:2
Bramki: Winsztal 5`, Puton 14`.
Czarni - Pogoń-Sokół 3:2
Bramki: Skrzyniak 37`, Ortiz 77`, 82` - Majda 9` (k), Chromych 75`.
Siarka - Świdnicz. 6:12
Bramki: Marszalik 5`, 26`, Szkiela 30`, 32`, Kardyś 67`, Zawół 85` (k) - Tymosiak 65`.
Sokół - Chełmianka 0:3
Bramki: Krawczun 4`, Korbecki 54` (k), Baidoo 80`.
Sparta - Wiślanie 0:6
Bramki: Radwanek 2`, 45`, 85`, Gut 42`, Wibson 67` (s), Szkitun 87`.
Stal - Wisła II 1:5
Bramki: Kogut 81` - Olejarka 32`, Sukiennicki 45`, 71`, Cymbaluk 58`, Kościelniak 64`.
KSZO - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	19	40	46:25
2	KSZO Ostrowiec Św.	19	39	41:18
3	Chełmianka Chełm	19	38	30:18
4	Wiślanie Skawina	19	37	38:29
5	Star Starachowice	19	34	29:20
6	Siarka Tarnobrzeg	19	32	41:24
7	Podlasie Biała Podlaska	19	30	30:28
8	Pogoń-Sokół Lubaczów	19	28	34:23
9	Korona II Kielce	19	27	34:35
10	Wisłoka Dębica	18	25	22:19
11	Czarni Połaniec	18	25	34:33
12	Wisła II Kraków	19	24	41:39
13	Cracovia II Kraków	18	22	23:34
14	Stal Kraśnik	19	19	27:32
15	Naprzód Jędrzejów	18	18	22:33
16	Świdniczanka Świdnik	19	15	26:44
17	Sokół Kolbuszowa	19	11	17:40
18	Sparta Kazimierza Wielka	19	7	18:59

NASTĘPNA KOLEJKA
(28.01/01.03): Naprzód - Podlasie, Avia - Stal, Chełmianka - Wisła II, Korona II - Świdniczanka, Pogoń-Sokół - Cracovia II, Sokół - Siarka, Star - Sparta, Wisłoka - Czarni, Wiślanie - KSZO.

mp

Adrian Wnuk powołany do kadry!



Adrian Wnuk znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup

Adrian Wnuk znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup, która odbędzie się 2 grudnia na boisku Arena Lublin.

19-latek znalazł uznanie w oczach selekcjonerów: Wojciecha Stefańskiego oraz Sebastiana Luterka. Wśród wyróżnionych znalazło się 22 zawodników.

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska reprezentuje barwy Podlasia w III lidze. W tym sezonie rozegrał 18 meczów, w których zdobył 4 bramki.

mp

Orlęta bez trenerów!

Orlęta Łuków zakończyły rundę jesienną w IV lidze na pozycji dalekiej od oczekiwań, a w klubie właśnie doszło do poważnych zmian.

Szkoleniowiec pierwszej drużyny, Piotr Wałachowski, poinformował, że nie poprowadzi żółto-czerwonych w wiosennych rewanżach. Decyzja zapadła po rozmowach z władzami klubu i, jak przyznaje sam trener, pozostawia w nim mieszane uczucia. Za wyniki zespołu nie będzie odpowiadał również jego asystent Dariusz Solnica.

Wałachowski nie ukrywa, że rozstanie z drużyną, której jest wychowankiem, ma dla niego wymiar emocjonalny.

- Chciałbym podziękować wszystkim zawodnikom, kibicom oraz osobom związanym z Orlętami Łuków za czas, który wspólnie przeżyliśmy. Jako wychowanek tego klubu prowadzenie pierwszej drużyny było dla mnie ogromnym zaszczytem i wyzwaniem, którego podjąłem się z pełnym zaangażowaniem i sercem - podkreśla.

Szkoleniowiec od początku sezonu pracował w wyjątkowo trudnych realiach kadrowych. - Zespół został praktycznie zbudowany od nowa. Dołączyło 13 nowych zawodników, a odeszło 5 kluczowych, którzy stanowili trzon poprzedniej drużyny. Awans wywalczony dzięki rezygnacji lidera oraz wypożyczenie siedmiu zawodników z mojej wcześniejszej pracy sprawiły, że startowaliśmy z bardzo niestabilnej pozycji - wyjaśnia Wałachowski.

Mimo kadrowej rewolucji drużyna walczyła o punkty, choć efekty nie zawsze znajdowały odzwierciedlenie w tabeli.

Bilans nie oddaje pracy

Orlęta zakończyły rundę z bilansem 4 zwycięstw, 1 remisu i 10 porażek, przy 17 zdobytych i 31 straconych bramkach. Wyniki nie prezentują się imponująco, jednak zdaniem trenera obraz jest bardziej złożony.

- Bilans 4–1–10 nie oddaje w pełni pracy, jaką wykonaliśmy oraz postępu, jaki wykazywali zawodnicy. Widzę, ile wysiłku kosztowało nas budowanie chemii, charakteru i fundamentów pod przyszłość. Wiem również, jak wiele zrobiliśmy mimo przeciwności, które nie zawsze były widoczne z trybun - mówi.

Jednocześnie Wałachowski podkreśla, że sytuacja w tabeli nadal była do odwrócenia. - Sytuacja jest ciężka, ale nie tragiczna. Punkt do miejsca gwarantującego utrzymanie oraz pięć punktów do dziewiątej pozycji wydaje się dobrą pozycją wyjściową - ocenia.

Pozostawia to we mnie poczucie niesprawiedliwości

Mimo deklarowanego szacunku dla decyzji klubu trener nie ukrywa, że sposób zakończenia współpracy odbiera z pewnym zawodem. - Decyzję o nieprzedłużeniu umowy i zakończeniu współpracy przyjmuję z szacunkiem, choć nie ukrywam, że pozostawia ona we mnie poczucie niesprawiedliwości - mówi wprost.

W jego słowach wyczuwalne jest jednak równie dużo wdzięczności co żalu. - Tym bardziej dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie i drużynę w tym wymagającym okresie. Życzę klubowi powodzenia i stabilizacji, a zawodnikom dalszego rozwoju i wiary w siebie. Jestem dumny, że mogłem was prowadzić - dodaje.

Trener zaznacza, że rozstanie jest także nauką na przyszłość. - To dla mnie lekcja, że nie liczy się tylko sentyment i przywiązanie do klubu, ale też to, z kim podejmuję współpracę - mówi.

Na koniec dziękuje swoim współpracownikom: Dariuszowi Solnicy, Marcinowi Chwedorukowi i Łukaszowi Ozygale, z którymi wspólnie prowadził zespół.

mp

BIA

eprasa.pl f190d70365

Jak się wiedzie KS Drelów w klasie okręgowej?

KS Drelów ma zaledwie trzy lata, a już stał się jedną z ciekawszych historii w lokalnym futbolu. Klub, który w sezonie 2023/2024 grał jeszcze w klasie B, rok później awansował do klasy A, a dziś – jako beniaminek ligi okręgowej – notuje wyniki, których nie powstydziłyby się dużo bardziej doświadczone drużyny.



Fot. KS Drelów

Klub zajmuje wysokie – piąte miejsce w tabeli!

Za tym szybkim wzrostem stoi połączenie pracy zawodników, sztabu trenerskiego oraz prezeski klubu, której zaangażowanie nadaje całemu projektowi energii i kierunek. Oprócz pierwszego zespołu klub prowadzi także KS Drelów Akademia, gdzie trenują dzieci i młodzież. To właśnie tam rosną przyszli piłkarze dorosłej drużyny, a już dziś wychowankowie otrzymują powołania na konsultacje kadry wojewódzkiej i odnoszą sukcesy na turniejach.

Po 15. kolejkach KS Drelów zajmuje piąte miejsce na 16 zespołów. Dorobek 29 punktów (dziewięć zwycięstw, dwa remisy, cztery porażki) i bilans bramek 41:17 pokazują, że beniaminek potrafi grać odważnie i skutecznie. W domu wygląda to solidnie – pięć wygranych przy 26 zdobytych golach – ale szczególne wrażenie robi gra na wyjazdach, gdzie drużyna zdobyła aż 14 punktów i straciła tylko siedem bramek.

Drelów strzela sporo i różnorodnie: aż 65 proc. trafień pada po strzałach prawą nogą, a ponad jedna czwarta bramek to efekty stałych fragmentów gry. Najskuteczniejsi są Adrian Hołownia i Piotr Wojtczuk – obaj mają po dziewięć strzelonych bramek. Najwięcej asyst zanotował Daniel Krasucki, aż siedem.

Wyniki pokazują również, że zespół bardzo mocno kończy spotkania – w drugiej połowie zdobył 25 bramek, najwięcej między 61. a 75. minutą.

Aż 11 bramek padło po stałych fragmentach gry: dwie z rzutów karnych, cztery po rzutach wolnych i pięć po rzutach rożnych

Zaledwie 17 straconych goli w debiutanckim sezonie w okręgówce to wynik, który robi wrażenie. Michał Skrodziuk zaliczył pięć czystych kont, a Krzysztof Płodowski dorzucił jedno. Zespół stracił tylko trzy bramki po stałych fragmentach gry.

W barwach KS Drelów zagrało w tym sezonie już 30 zawodników, a najbardziej zapracowanym piłkarzem jest Adrian Hołownia – 1218 minut na boisku.

Kamil Pulik

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN – II LIGA

Koniec złej passy MTS-u!

Ostatnie tygodnie nie były najlepsze dla międzyrzeckich siatkarzy. Wyjazd do Warszawy przerwał tę złą passę. Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski wrócili ze stolicy z kompletem punktów, pokonując drużynę Wola Tramwaje Warszawskie 3:1.

Mecz zaczął się od prowadzenia MTS 3:1, jednak gospodarze szybko doprowadzili do remisu i zaczęli budować przewagę. Skuteczna gra Woli pozwoliła im wygrać pierwszego seta 25:20.

Druga partia również rozpoczęła się od prowadzenia warszawian 4:1. MTS odpowiedział szybkim wyrównaniem, a gra punkt za punkt trwała do stanu 16:16. Trzy kolejne akcje na korzyść gości przełamały równowagę i pozwoliły im kontrolować końcówkę seta, wygraną ostatecznie 25:19.

W trzeci set lepiej weszli gospodarze, prowadząc 6:3. Siatkarze z Międzyrzeca wyrównali na 10:10, a następnie przejęli inicjatywę i prowadzili już 18:15. Wola zmniejszyła stratę do 21:22, jednak końcówka należała do MTS, który zdobył trzy kolejne punkty i wyszedł na prowadzenie w meczu.

Czwarta partia do stanu 9:9 była wyrównana. Później MTS zdecydowanie przyspieszył i odskoczył na 16:9. Goście utrzymali wysoką skuteczność do końca i wygrali seta 25:21, a cały mecz 3:1.

MTS Międzyrzec Podlaski zajmuje obecnie piąte miejsce w tabeli.

Już 6 grudnia do Międzyrzeca przyjedzie zespół ProNutiva SKK Belsk Duży, aktualny wicelider grupy.

MOS Wola Tramwaje Warszawskie – MTS Międzyrzec Podlaski

3:1

(20:25, 25:19, 25:21, 25:21)

MTS: Kundera, Lentner, Baranowski, Jurkowski, Roszkowski, Lewoc, Kecher, Strycharz, Gołęciowski, Czerwiński, Matyja, Strycharski, Wyszyński (L), Soszyński (L).

Kamil Pulik

Co tam panie w Orlętach

Oceny na półrocze – bez objawień, bez niewypałów

Przed sezonem trener Dudkiewicz budował drużynę od nowa. Dopiero w ostatnim sparringu dołączył Klim Morenkov, Portugalczyk Gustavo dopiero w trakcie. Trudno znaleźć przykłady pojedynczych występów, w których zawodnik sam zadecydowałby o losach meczu - chyba tylko Krzysztof Cudowski, który solo ograł Tura Milejów. A poza tym bez rewelacji. Jak to w czwartej lidze. Skala szkolna: 1 - tyle z niego pożytku, co z dziennikarza sportowego; 2 - orzeł to nie jest, ale buty umie wiązać; 3 - właściwy człowiek na właściwym miejscu, czyli w IV lidze lubelskiej; 4 - umie grać, albo wygląda, jakby kiedyś miał się nauczyć; 5 - robi różnicę; 6 - nie wiemy, jakim cudem...

Bramkarze

Hubert Nowak - 4. Trzynaście występów i jedno czyste konto. O ile wiosną w kilku meczach był wiodącą postacią drużyny i miał wyraźny wpływ na wynik, o tyle jesienią miał mniej okazji, żeby się wykazać. Co miał obronić, obronił, co miał wpuścić, wpuścił. Przed sezonem pozyskać go chciała Pogoń Siedlce, transfer upadł na ostatniej prostej. Na czwartą ligę dobry bramkarz.

Tomasz Godula 3+. Trzy mecze, dwa wygrane. Na większość spotkań w tej lidze wystarczy, sam meczu nie przegra.

Obrona

Szymon Gęca - 4. W zasadzie niezastąpiony, zagrał w piętnastu meczach. Bardzo perspektywiczny zawodnik. Dobry transfer do klubu.

Igor Miszta - 4 -. Piętnaście meczów. Bez rewelacji, bez wpadek, doceniony na koniec rundy powołaniem do kadry LZPN na Regions Cup.

Karol Pendel - 5. Lider defensywy, co się zowie. No i pięć goli. Nie zdziwimy się, jeśli jeszcze tej zimy ktoś z trzeciej ligi zacznie się o niego dopytywać. Bo my byśmy dopytywali. Już dobry piłkarz, materiał na bardzo dobrego.

Jan Borysiuk - czasem 4, czasem 2. Kiedy z gry wypadł Warda i w środku pola musiał grać Pendel, młody dostał swoją szansę. I prezentował się świetnie. Potem na chwilę znów usiadł - aż do meczu w Rykach. A tam narozrabiał strasznie, zawalił gola. I potem już przeważnie siedział. A ja bym nim dalej grał.

Jakub Rycaj - 4. Bardzo ambitny, bardzo chcący, bardzo pracujący. Potencjał ogromny. Przed sezonem byliśmy pewni, że lada chwila zrobi jakiś duży krok do przodu. Ale może jeszcze potrzebuje chwilki, żeby wpisać się w dorosły futbol.

Ryszard Grochowski - 4-. Przyzwoity obrońca, zwłaszcza kiedy nie broni, ale atakuje. W ogóle nie wiemy, dlaczego nie gra w pomocy. Ale oczywiście trener zna się lepiej.

Bartłomiej Siudaj - 4 -. Grający trener, w kilku ostatnich meczach musiał zastąpić pierwszego szkoleniowca. I zdaje się, że radzi sobie całkiem nieźle. Na boisku dość rzadko. Ale powiem Wam: gdyby każdy chciał tak grać w Orlętach, jak Bartek...

Tomasz Wiewiórka - 3. Trener w niego wierzy. Ale żeby miał wyrosnąć na wiodącą postać i pewniaka do pierwszego składu już w następnej rundzie - to pewnie nie.

Pomoc

Karol Warda - 4-. Dokładnie gra tak, jak się spodziewaliśmy. Bardzo solidny defensywny pomocnik, niespecjalnie wnoszący cokolwiek z przodu (choć dwa gole strzelił...) chłop do ciężkiej roboty. Na czwartą ligę idealny.

Klim Morenkov - 4-. Spodziewaliśmy się, że zawodnik z takim CV w czwartej lidze będzie się po prostu bawił. Mimo niewątpliwych umiejętności wielkiej różnicy nie zrobił. Do tego doszły kontuzja i czerwona kartka. Stać go na wiele więcej. Ale gdyby w jego miejsce miał więcej grać jakiś miejscowy talenciak - wcale byśmy się nie zmartwili.

Marcel Obroślak - 4+. Grał wszystko od gwizdka do gwizdka, często z opaską kapitana. Najwięcej goli (razem z Cudowskim) w drużynie 8, sporo asyst. Ale akurat jesteśmy pewni, że potrafi grać jeszcze lepiej.

Igor Sawicki - 4. Na początku trochę „zapchajdziura", facet na końcówki. Potem coraz bardziej potrzebny. Zobaczymy, gdzie jest sufit.

Gustavo Santos - 4. Dołączył w połowie sezonu. Jak po każdym Portugalczyku spodziewano się, że będzie umiał nogą krawat zawiązać. Niby umie, ale jakoś tak krzywo. Ale bardzo solidny facet.

Dominik Rycaj - 4-. Niby w czternastu meczach był na boisku, ale w żadnym nie zadecydował o obliczu drużyny. A jesteśmy tak głęboko przekonani o jego możliwościach, że tego właśnie oczekujemy. A tak na marginesie: pamiętacie, na jakiej pozycji debiutował u trenera Raczyńskiego? Na boku obrony. I wtedy miał dość miejsca...

Mikołaj Izdebski - 3. Ale mamy zagwozdkę. Na treningach potrafi błyszczeć. Czysto sportowo naprawdę dużo umie. Ale czegoś brakuje, żeby pokazać to w meczu. Jak będzie potrafił, to może być nawet jednym z liderów drużyny.

Atak

Krzysztof Cudowski - 4+. Osiem goli w trzynastu meczach. Może i stać go na lepsze „liczby", ale trzeba docenić, że mocno pracuje dla całej drużyny, często nawet na własnej połowie

Karol Rycaj - 4. Mamy taką teorię... Karol to jest odbicie Orląt. Podobnie, jak kibicom, chyba po prostu czasem ciężko jest mu wykrzesać z siebie coś nadzwyczajnego w meczu z Tanwią i Granitem. Bo jak się wygrywało z Wieczystą, Stalówką, Podlasiem, Motorem, to mimo najszczerszych chęci...

Oliwier Olszewski - 4-. Kurczę, młody trochę miał pecha. Przychodził z myślą, że nawet jak nie dostanie minut w IV lidze, to będzie grał od dechy do dechy w rezerwach. A tu rezerwy rozwiązali - a on po prostu strasznie potrzebuje gry... Zobaczycie - dobry chłopak.

Kornel Porczyński, Kacper Borkowski - za wcześnie żeby oceniać. Ale minuty wychowankowie akademii powinni dalej dostawać. Na razie minuty, pod koniec rundy kwadranse.

Arkadiusz Korolczuk - wielki nieobecny, wypadł w trzeciej kolejce w meczu z Lublinianką. Chwilę potem, jak strzelił gola. Wracaj Arek, Ojczyzna wzywa...

Trener Rafał Dudkiewicz - Mocne 4. Drużyna jest tam, gdzie powinna być, to znaczy między trzecim (bo broń nas Boże od zagrożenia awansem...) a siódmym (bo niżej w tej lidze być to wstyd jednak...). Potrafi zagrać fajne mecze (np. z Lubartowem i Janowianką), niestety potrafi też zagrać niewiarygodnie wręcz słabo (Ryki, Bychawa, wbrew wynikowi z Milejowem też było kiepściutko)... Lepszego nie trzeba.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl f190d70365

12 goli Treli, ale AZS bez punktów w Ciechanowie

Nie było niespodzianki w meczu z Jurandem Ciechanów. AZS Biała Podlaska uległ na wyjeździe 27:32, mimo fenomenalnej postawy Olafa Treli, który zdobył aż 12 bramek.



Bialczanie musieli uznać wyższość Juranda, który wobec porażki Śląska wskoczył na pozycję wicelidera Ligi Centralnej

Podopieczni Łukasza Kandory zanotowali tym samym siódmą porażkę w sezonie i zajmują obecnie dziesiąte miejsce w tabeli. Najbliższe spotkanie bialczanie rozegrają w sobotę o godzinie 17 w hali przy ul. Warszawskiej, podejmując trzecią w stawce Stal Gorzów.

Mecz w Ciechanowie AZS rozpoczął bardzo słabo – popełniał liczne błędy, miał niecelne rzuty i tracił piłkę w prostych sytuacjach. W 10. minucie gospodarze prowadzili 5:2. Trzy minuty później bialczanie zdołali doprowadzić do remisu 5:5, a w 17. minucie po rzucie karnym Treli wynik brzmiał 17:17. Do końca pierwszej połowy Jurand prezentował jednak większą skuteczność, a AZS nie potrafił utrzymać dobrej gry.

Druga połowa rozpoczęła się od serii pięciu trafień gospodarzy, na które bialczanie odpowiedzieli tylko jednym golem Bartosza Lewandowskiego. W 36. minucie było już 22:11, a szanse na odwrócenie losów meczu wydawały się minimalne. Później AZS wreszcie poprawił grę w ataku, a Trela prowadził zespół do odrabiania strat.

W 43. minucie wynik brzmiał 23:16, sześć minut później 25:19. W 57. minucie bramkę zdobył Jakub Tarasiuk i AZS zbliżył się na 28:25, rozpalając nadzieję na korzystny rezultat. Ostatecznie gospodarze kontrolowali końcówkę i dowieźli zwycięstwo 32:27.

Mimo porażki, indywidualna forma Treli była jasnym punktem AZS, a bialczanie będą chcieli przełamać się w sobotnim starciu ze Stalą Gorzów.

Jurand Ciechanów - AZS AWF Biała Podlaska 32:27 (17:10)

Jurand: Mierzejewski – Hardzina 7, Marchewka 7, Rutkowski 4, Wojdak 3, Fuksiński 2, Karczewski 2, Mierzwicki 2, Stępień 2, Dębiec 1, Smolarek 1, Szydlik 1, Kosik, Lewkowicz, Wiszowaty.
AZS AWF: Adamiuk, Kwiatkowski, Solnica – Trela 12, Wierzbicki 5, Książka 3, Chepyha 2, Lewandowski 2, Burzyński 1, Lewalski 1, Tarasiuk 1, Błaszczak, Grzenkowicz, Reszczyński, Rutkowski, Szendzielorz.
Kary: 12 (Marchewka x2, Wojdak x2, Stępień, Kosik) - 12 min. (Szendzielorz x2, Burzyński, Lewalski, Błaszczak, Grzenkowicz).
Sędziowali: Korda, Raszewski (Tczew).
Widzów: 290.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Jurand - AZS AWF 32:27
Grunwald - Śląsk 29:27
Stal - Nielba 34:28
Miedź - AZS AGH 25:38
Gwardia - SMS ZPRP 23:27
Anilana - AZS UW 27:25
Padwa - Pogoń 28:31

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	11	29	362:319
2	Jurand Ciechanów	11	24	397:352
3	Stal Gorzów	11	23	343:345
4	Śląsk Wrocław	11	22	337:287
5	Grunwald Poznań	11	22	311:304
6	AZS AGH Kraków	11	21	371:328
7	Padwa Zamość	11	19	337:324
8	Nielba Wągrowiec	11	15	355:359
9	Anilana Łódź	11	14	309:326
10	AZS AWF Biała Podlaska	11	12	326:335
11	Miedź Legnica	11	12	341:359
12	SMS ZPRP Kielce	11	9	320:361
13	Gwardia Koszalin	11	9	273:316
14	AZS UW Warszawa	11	0	322:389

NASTĘPNA KOLEJKA (06.12., godz. 17:00): AZS AWF - Stal, Śląsk - Pogoń, AZS UW - Padwa, SMS ZPRP - Anilana, AZS AGH - Gwardia, Nielba - Miedź, Grunwald - Jurand.

mp

ROZMOWA Z Franciszkiem Wierzbickiem, obrotowym AZS-u AWF Biała Podlaska

Zrobimy wszystko, by utrzymać ligę



Jak podsumujesz spotkanie?
- Trudno o optymistyczne podsumowanie, bo niestety był to bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu. Szczególnie pierwsza połowa była do zapomnienia. Graliśmy bez energii i popełnialiśmy zbyt wiele błędów.

Ale po przerwie...
- No właśnie. Jedynym pozytywem, którego możemy się trzymać, jest druga połowa. Pokazaliśmy w niej wreszcie charakter i to, jak potrafimy grać w obronie. Ten krótki, ale intensywny przebłysk dobrej gry pozwolił nam nawiązać walkę. Niestety, to zdecydowanie za mało, by myśleć o zwycięstwie.

Najbliższy mecz to trudny przeciwnik...
- Czeka nas trudne spotkanie z Gorzowem Wielkopolskim. To ciężki i niewygodny rywal, ale gramy u siebie, na naszej hali, przy naszych kibicach. Liczymy, że mecz potoczy się pozytywnie dla naszej drużyny i zakończymy ostatni mecz w tym roku na własnym parkiecie sukcesem.

A co z utrzymaniem w Lidze Centralnej?
- Zrobimy wszystko, żeby Liga Centralna została w Białej Podlaskiej.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Triumfy siłaczy. Medale i rekord Polski Filipa Maliszewskiego!

Pabianice stały się europejską stolicą sportów siłowych. Podczas Mistrzostw Europy Federacji WPA znakomite wyniki osiągnęli reprezentanci Białej Podlaskiej oraz ULPKS Gaj Zalesie, wracając do domów z medalami, rekordami i ogromną satysfakcją.



Franciszek Szabluk i jego ekipa



Aleksandra Glińska (z prawej) wywalczyła złoto, zaś Aurelia Zagajska była druga

Świetny występ zanotowała Aleksandra Glińska, która w kategorii wagowej 60 kg oraz wiekowej T 18–19 wywalczyła złoty medal, podnosząc 55 kg w wyciskaniu sztangi leżąc. Drugie miejsce wśród juniorek T 16–17 w kategorii 67,5 kg zajęła Aurelia Zagajska, osiągając bardzo dobry wynik 62,5 kg.

Medaliści ULPKS Gaj Zalesie

Zawodnicy klubu z Zalesia również zaprezentowali się znakomicie:
Filip Maliszewski – kat. 60 kg, T 16–17
I miejsce, 95 kg, nowy rekord Polski
Sebastian Makarewicz – kat. 60 kg, T 13–15
I miejsce, 85 kg
Kacper Kozakiewicz – kat. 75 kg, T 13–15
III miejsce, 127,5 kg
Kacper Pieniak – kat. 82,5 kg, T 18–19
III miejsce, 142,5 kg
Kacper Kosiński – kat. 125 kg, T 18–19
I miejsce, 157,5 kg
Adam Szutko – kat. 125 kg, M 45–49
I miejsce (EQ), 310 kg – wynik określany jako rewelacyjny
Franciszek Szabluk – kat. 100 kg, M 65–69
I miejsce, 235 kg
I miejsce Open Masters oraz II miejsce Open do lat 40

Wielki mistrz o swoim występie i młodych talentach

Prezes klubu Franciszek Szabluk nie krył wzruszenia po udanych startach, zarówno swoich, jak i swoich podopiecznych. Po powrocie z Mistrzostw Świata w Brazylii potwierdził doskonałą formę, a jednocześnie podkreślił siłę młodego pokolenia zawodników.

- To były jedne z najlepszych zawodów w mojej karierze. Wynik 235 kg w mojej kategorii to ogromna satysfakcja, ale jeszcze większą radość daje mi obserwowanie, jak rozwijają się moi zawodnicy. Rekord Polski Filipa, świetne wyniki chłopców i medalowe miejsca dziewczyn pokazują, że w naszym regionie rośnie prawdziwa siła. Dosłownie i w przenośni. Jestem dumny z każdego z nich - powiedział Franciszek Szabluk.

Zarząd ULPKS-u Gaj Zalesie skierował szczególne podziękowania do Wójta Gminy Zalesie Tomasza Szewczyka oraz firmy Edwood, reprezentowanej przez Daniela Tomaszuka, za wsparcie wyjazdu i przygotowań do Mistrzostw Europy.

mp

BIA

eprasa.pl f190d70365

Radny przytacza porównanie do sąsiedniego Chełma

Radny Dzikiewicz chce większej kasy dla Podlasia

Środowisko sportowe i lokalni kibice liczą na zwiększenie miejskiego wsparcia dla jednego z najważniejszych klubów piłkarskich regionu. Radny Igor Dzikiewicz złożył interpelację do prezydenta miasta Michała Litwiniuka, w której wnioskuje o zwiększenie finansowania dla Miejskiego Klubu Sportowego Podlasie Biała Podlaska.



- W imieniu społeczności kibiców oraz mieszkańców Białej Podlaskiej, którzy są zaniepokojeni przyszłością lokalnego sportu, zwracam się z prośbą o zwiększenie finansowania dla MKS Podlasie - czytamy w piśmie radnego Igora Dzikiewicza

- W imieniu społeczności kibiców oraz mieszkańców Białej Podlaskiej, którzy są zaniepokojeni przyszłością lokalnego sportu, zwracam się z prośbą o zwiększenie finansowania dla MKS Podlasie - czytamy w piśmie radnego Rady Miasta Biała Podlaska.

Dzikiewicz podkreśla, że klub ma ogromny potencjał i głęboko zakorzenione tradycje, które stanowią prawdziwą wizytówkę naszego miasta. Przypomina, że drużyna, oparta głównie na wychowankach własnej akademii, obecnie odnosi znaczące sukcesy, utrzymując się w górnej części tabeli III ligi. Jest to niepodważalny dowód na istnienie wielkiego potencjału sportowego, który wymaga systemowego wsparcia, aby mógł się w pełni rozwijać.

Niestety, jak wskazuje radny, klub zmaga się z problemami finansowymi. - Pomimo osiągnięć, Podlasie boryka się z trudnościami finansowymi, które zagrażają stabilności jego działalności. Kwestia ta jest żywo komentowana przez wiele środowisk: kibiców, lokalnych przedsiębiorców i mieszkańców, którzy dostrzegają nieproporcjonalnie niski poziom wsparcia w stosunku do ambicji i możliwości klubu - zaznacza Dzikiewicz.

Radny przytacza również porównanie do sąsiedniego Chełma. - Przy budżecie miasta Chełm, około dwukrotnie wyższym niż Białej Podlaskiej, tamtejsza Chełmianka Chełm otrzymuje dofinansowanie ponad czterokrotnie wyższe. Co więcej, w Chełmie trwa budowa nowoczesnego stadionu na 4000 widzów, a plany klubowe sięgają awansu do I ligi. My, jako Biała Podlaska, nie możemy pozwolić sobie na pozostanie w tyle w tym sportowym wyścigu - wspomina.

W swojej interpelacji Dzikiewicz podkreśla także społeczną rolę kibiców. - Biała Podlaska słusznie nosi z dumą tytuł Rowerowej Stolicy Polski, co jest zasługą polityki miasta, serdecznie gratuluję. Nie zapominajmy jednak, że nasze miasto znane jest w całej Polsce również dzięki fantastycznym kibicom, którzy tworzą wyjątkową atmosferę na trybunach. Ten potencjał społeczny zasługuje na drużynę na miarę swoich aspiracji - podkreśla.

Radny nie kryje nadziei, że zwiększenie finansowania pozwoli klubowi na dalszy rozwój i stabilizację. - Wierzę głęboko, że zwiększenie finansowania Podlasia z budżetu naszego miasta pozwoli na jego dalszy, stabilny rozwój sportowy i umożliwi długo wyczekiwany awans do ligi rozgrywek na szczeblu centralnym. Inwestycja w klub to nie tylko wsparcie dla sportu, ale także inwestycja w promocję miasta na arenie ogólnopolskiej - pisze Dzikiewicz.

mp

Rok 2026 oficjalnie Rokiem Międzyrzeckiego Sportu!

Rada Miasta Międzyrzec Podlaski przyjęła uchwałę ustanawiającą rok 2026 Rokiem Międzyrzeckiego Sportu. To symboliczny gest wobec wieloletnich tradycji sportowych miasta oraz nawiązanie do ważnego jubileuszu, który przypada właśnie w nadchodzącym roku.

Najważniejszym z nich jest setna rocznica powstania klubu Huragan Międzyrzec Podlaski – jednej z najbardziej rozpoznawalnych sportowych wizytówek miasta. Historia Huraganu sięga 1926 roku, kiedy to Józef Furman założył Szkolny Klub Sportowy „Huragan" przy Koedukacyjnej Miejskiej Szkole Handlowej. Od tego momentu klub wielokrotnie zmieniał struktury i nazwy, przetrwał przerwy w działalności, zjednoczenia i reorganizacje, ale jedno pozostało niezmienne – ogromne znaczenie dla sportowego życia Międzyrzeca.

Po wojnie tradycję kontynuował Klub Sportowy „Gryf", później sekcje „Spójni" i „Sparty", które ostatecznie w 1956 roku połączyły się w Ludowy Klub Sportowy „Huragan". Przez dziesięciolecia sportowcy związani z tymi zespołami odnosili sukcesy w różnych dyscyplinach – od piłki nożnej po inne konkurencje, w których rywalizowano z powodzeniem na szczeblu regionalnym i krajowym. Choć lata 90. przyniosły trudności finansowe i czasowe zawieszenie działalności, miasto podjęło decyzję o konsolidacji Huraganu z MOK-iem i OSiR-em, ratując klub przed zniknięciem z lokalnej mapy sportu.

Decyzja Rady Miasta Międzyrzec Podlaski podkreśla, jak ważną wartością dla całej społeczności jest sport, zdrowa rywalizacja oraz wychowanie młodych talentów.

W ramach obchodów Rada Miasta Międzyrzec Podlaski zachęca do zaplanowania wydarzeń mających na celu uhonorowanie zasłużonych sportowców, trenerów i działaczy, a także przypomnienie kluczowych momentów w historii sportu w Międzyrzecu Podlaskim.

Za projektem uchwały byli wszyscy Radni Miasta Międzyrzec Podlaski.

Plk

Wielki finał Międzyrzeckich Derbów z dr Gerardem

Trzeci, finałowy turniej międzynarodowego cyklu FIDE „Międzyrzeckie Derby z dr Gerardem" rozegrano 16 listopada. Tym razem zawodnicy rywalizowali w szachach klasycznych – pięć rund po 30 minut na partię plus 30 sekund na ruch. W praktyce oznaczało to ponad dziesięć godzin intensyjnej gry.

Najmłodszy uczestnik miał zaledwie 7 lat, a mimo to świetnie sobie poradził z wymagającym tempem. W trzech turniejach – blitz, rapid i classic – wystąpiło łącznie 82 zawodników. Kobiety stanowiły około 12 proc. uczestników.

Średni rok urodzenia uczestników to 2009, a mediana 2012, co pokazuje, że cykl mocno przyciąga dzieci i młodzież. Najstarszy zawodnik miał 77 lat, najmłodszy – pięć lat.

Aż 41 zawodników zagrało we wszystkich trzech turniejach cyklu. 23 pojawiło się dwa razy, a 18 zagrało w jednym turnieju.

Mężczyźni open:

1. Jarosław Siergiej,
2. Ernest Nohin,
3. Hubert Goławski.

Kobiety open:

1. Anna Olesiuk,
2. Natalia Pawluczyk,
3. Karolina Wysokińska.

Chłopcy do lat 15:

1. Michał Skolimowski,
2. Jakub Skrzypczak,
3. Bartosz Bahonko.

Dziewczęta do lat 15:

1. Hanna Korpysz.

Charakterystyczne jest też duże zaangażowanie rodzin – w wynikach pojawia się wiele powtarzających się nazwisk. W turniejach grają rodzeństwa, rodzice z dziećmi, kuzynostwo. To nadaje imprezie wyjątkowy, międzypokoleniowy klimat.

Organizatorzy oceniają cykl jako pełny sukces – zarówno frekwencyjny, jak i sportowy. Szeroka reprezentacja klubów, duże zainteresowanie młodzieży oraz wysoka powtarzalność uczestników pokazują, że „Międzyrzeckie Derby" mają potencjał stać się stałym punktem w kalendarzu regionalnych imprez szachowych.

Wszystko wskazuje na to, że za rok cykl powróci – z jeszcze większym rozmachem.

Najliczniej reprezentowane kluby:

MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski – 36 zawodników,
Radzyńskie Towarzystwo Szachowe – 24 zawodników,
SSz Cebularz Lublin – 7,
KSz Skoczek Siedlce – 5,
KSz Hetman Krynka – 2,
LKSz Lublin – 3,
Zawodnicy niezrzeszeni – 5.

Dziewczęta do lat 10:

1. Łucja Siłuszyk,
2. Wiktoria Kaczorowska,
3. Natalia Zabłocka.

Chłopcy do lat 10:

1. Szymon Piątkowski,
2. Mikołaj Miłosz,
3. Hubert Micor,
3. Kacper Kowalczyk.

Plk

BIA

Międzyrzec Podlaski ma nową halę sportowo-widowiskową

Międzyrzec Podlaski zyskał nowoczesny obiekt, który stanie się centrum sportu, kultury i integracji społecznej. Nowa hala widowiskowo-sportowa przy Zespole Placówek Oświatowych nr 1 została oficjalnie otwarta 7 listopada.



Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

Nie zabrakło tortu w kształcie nowo powstałej hali sportowej

W uroczystym otwarciu wzięli udział przedstawiciele samorządu, wykonawcy inwestycji, dyrektorzy szkół oraz mieszkańcy Międzyrzeca. Obiekt poświęcił ks. Dariusz Parafiniuk, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja.

Hala ma wartość ponad 17,5 mln zł. Miasto pozyskało dofinansowanie w wysokości 5,7 mln zł z programu „Sportowa Polska". Obiekt mieści pełnowymiarowe boiska do piłki siatkowej, ręcznej i koszykówki. Trybuny pomieszczą 488 widzów. Wewnątrz znajdują się szatnie, zaplecze sanitarne, siłownia i sala fitness. Hala jest w pełni przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a parking na zewnątrz uwzględnia miejsca dla osób o ograniczonej mobilności.

Hala służy uczniom lokalnych szkół oraz całej społeczności miasta. W obiekcie odbywają się zajęcia wychowania fizycznego, turnieje sportowe, koncerty, warsztaty i wydarzenia kulturalne. Już dzień po otwarciu odbył się charytatywny turniej siatkarski i warsztaty kulinarne z finalistą „MasterChefa".

Obiekt jest największym obiektem sportowym w Międzyrzecu Podlaskim. Drużyny lokalne, w tym drugoligowa drużyna siatkarska, korzystają z hali do rozgrywek i treningów w nowoczesnych warunkach.

Kamil Pulik

eprasa.pl f190d70365

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny się wzbogaca

Nowy rezonans za miliony zbada pacjentów do 250 kg. Ma skrócić kolejki

W bialskim szpitalu oficjalnie oddano do użytku nowy rezonans magnetyczny o mocy 1,5 Tesli. Dzięki wsparciu Samorządu Województwa Lubelskiego oraz UE za 6,3 mln zł można było zastąpić stare urządzenie, które służyło chorym przez 16 lat.



Fot. WSS Biała Podlaska (FB)

Oddanie do użytku nowego rezonansu magnetycznego. Na uroczystość przybyło wielu samorządowców, urzędników i polityków PiS

Podczas uroczystości dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej Artur Kozioł powiedział, że nowy rezonans jest przystosowany do badań pacjentów o wadze do 250 kg, ma otwór gantry (w kwadratowej obudowie z elementami prześwietlającymi) o średnicy 60 cm, co zwiększa komfort osób z otyłością czy klaustrofobią.

- Pełen zestaw cewek umożliwia szerokie spektrum badań diagnostycznych. W ramach tego samego projektu zmodernizowaliśmy także drugi rezonans: 3-teslowy. Modernizacja tego urządzenia kosztowała ponad 1,8 miliona złotych. Oba rezonanse bardzo dobrze się uzupełniają – zaznaczył dyrektor.

Podkreślił, że pacjenci są lepiej zabezpieczeni diagnostycznie, a dostępność badań znacząco się poprawiła. W ubiegłym roku na dwóch aparatach rezonansu magnetycznego szpital wykonał 8,2 tys. badań, natomiast nowy rezonans, działający od 5 września, ma już na swoim koncie ponad 1 tys. badań.

- To najlepszy dowód na to, że ta inwestycja realnie skraca kolejki i znacząco zwiększa dostępność do nowoczesnej diagnostyki – wyjaśnił Artur Kozioł i podziękował za wsparcie m.in. senatorowi Grzegorzowi Biereckiemu i marszałkowi województwa lubelskiego Jarosławowi Stawiarskiemu.

Zakup nowego aparatu jest częścią projektu, który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności. 5,8 mln zł pochodziło z dofinansowania UE w ramach KPO, a 467 tys. zł z budżetu województwa.

Marszałek Jarosław Stawiarski przyznał, że bialski nowoczesny szpital to „prawdziwa duma regionu i oczko w głowie Zarządu Województwa Lubelskiego".

- To dla nas powód do ogromnej dumy, że właśnie tu, na granicy z Białorusią, funkcjonuje tak nowoczesna służba zdrowia. To jest dla mnie prawdziwa radość. Idea zrównoważonego rozwoju jest dla mnie fundamentalna. Bo nie ma pacjentów lepszych i gorszych: wszyscy jesteśmy z tej samej gliny i wszyscy tak samo potrzebujemy pomocy lekarzy, pielęgniarek oraz całego systemu ochrony zdrowia – mówił marszałek.

Senator RP Grzegorz Bierecki przyznał, że „serce rośnie, a duch się raduje", gdy podczas odwiedzin Biała Podlaskiej, widzi, jak szpital rozwija się w imponującym tempie.

- Placówka wzbogaca się o coraz nowocześniejsze urządzenia, stając się ośrodkiem o znaczeniu nie tylko lokalnym, ale i regionalnym. W szpitalu wykonywane są już zabiegi z wykorzystaniem sprzętu, który przyciąga pacjentów z całej Polski – to naprawdę wielki sukces – zauważył senator.

Sprzęt będzie służył przede wszystkim pacjentom onkologicznym.

W mediach społecznościowych internauci wyrażali zadowolenie z wyposażania szpitala w nowy sprzęt, przy czym niektórzy zauważyli, że na opis dotyczący wyników badań czeka się nawet dwa miesiące.

Marek Pietrzela

PROFILAKTYKA Z WYKORZYSTANIEM ROBOTA DA VINCI

Podczas listopadowych Bialskich Dni Chirurgii Robotycznej w bialskim szpitalu mieszkańcy mogli porozmawiać z lekarzami wykonującymi zabiegi robotyczne i poznać historie pacjentów, którzy wygrali walkę z nowotworem dzięki nowoczesnym metodom leczenia. Przybyli goście też mieli szansę z bliska zobaczyć robota da Vinci. Koordynator systemu robotycznego da Vinci lek. Daniel Burdzy poprowadził wykład o tym, jak działa robot, jakie operacje wykonywane są w szpitalu i jakie korzyści daje ta technologia. Do 16 listopada wykonano w sumie już ponad 140 udanych operacji robotycznych. Podczas warsztatów lekarze operujący z użyciem robota: dr n. med. Bożydar Tylus, lekarz kierujący Oddziałem Ginekologiczno-Położniczym; lek. Krzysztof Pękala, lekarz kierujący Oddziałem Urologicznym oraz lek. Filip Rozpotyński pracujący w Oddziale Chirurgii Ogólnej opowiedzieli o praktycznej stronie chirurgii robotycznej i o tym, dlaczego staje się ona standardem w leczeniu nowotworów. Wiele miejsca poświęcili profilaktyce raka prostaty, jąder, macicy, jajnika i jelita grubego. Panowie Jarosław i Mirosław, pacjenci szpitala, opowiedzieli zwiedzającym, jak dzięki naszym specjalistom i chirurgii robotycznej pokonali raka prostaty. Przez cały dzień działała strefa zdrowia. Wielu mężczyzn wykonało swoje pierwsze badanie PSA.

Sukcesy zawodniczek UKS Hwa-Rang Janów Podlaski

W Mińsku Mazowieckim odbyło się Grand Prix w Taekwon-do, w którym rywalizowało 379 zawodników reprezentujących 50 klubów z całej Polski. W zawodach wzięła udział także 6-osobowa reprezentacja UKS Hwa-Rang Janów Podlaski.



Pamiątkowe zdjęcie ekipy z Janowa Podlaskiego

Zawodniczki i zawodnicy z gminy Janów Podlaski wrócili z turnieju z trzema medalami, potwierdzając wysoki poziom przygotowania i determinację swoich reprezentantek.

Wyniki zawodniczek UKS Hwa-Rang:
Juniorki młodsze:
Natalia Czuchan – 2. miejsce w walce sportowej do 40 kg
Oliwia Bazylczuk – 5. miejsce w walce sportowej do 44 kg

Juniorki:
Anna Zając – 1. miejsce w walce sportowej do 49 kg, 5. miejsce w układach formalnych
Zuzanna Szymula – 5. miejsce w układach formalnych, 10. miejsce w walce sportowej do 49 kg

Seniorki:
Patrycja Czuchan – 3. miejsce w walce sportowej do 60 kg
Agata Gładuniuk – 5. miejsce w walce sportowej do 50 kg
Trenerem ekipy był Dawid Smolbik, a funkcję sędziego pełniła Julia Orluk.

mp

Karol Majczyna wywalczył brązowy medal na Mistrzostwach Europy Juniorów

Karol Majczyna z KS Międzyrzec Podlaski zdobył brązowy medal na Mistrzostwach Europy Juniorów w taekwondo, potwierdzając świetną formę i dojrzałe podejście do walki. W kategorii M-55 Polak przeszedł przez cały dzień zmagań z dużą pewnością i spokojem, pokazując szeroki wachlarz technik oraz dużą swobodę w kopnięciach na głowę.

Majczyna zaczął turniej od zaciętego, trzyrundowego boju z wymagającym rywalem z Belgii. Po wyrównanym starciu zakończył walkę zwycięstwem 2:1. W kolejnych rundach zaprezentował jeszcze większą kontrolę – najpierw pokonał reprezentanta Szwajcarii 2:0, a następnie w podobnym stylu zwyciężył Niemca.

Półfinał przyniósł najwięcej emocji. Pierwsza runda zakończyła się remisem, który rozstrzygnięto na korzyść Polaka. Dwie kolejne padły już jednak łupem Greka, co ostatecznie zamknęło drogę do finału. Mimo to Majczyna utrzymał wysoki poziom, dzięki czemu zdobył brązowy medal.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl f190d70365

Miejscowi liczą na nowych turystów

Wieża z widokiem na krajobrazy Bugu. I Białoruś...



Fot. Urząd Gminy Konstantynów

Widok z wieży na tereny woj. podlaskiego (po lewej) i Białoruś (po prawej)



Fot. Urząd Gminy Konstantynów

Wieża dumnie się wznosi nad Gnojnem

W Gnojnie przy zakolu Bugu wybudowano i otwarto wieżę widokową, która ma stanowić atrakcję turystyczną nie tylko gminy Konstantynów, ale także woj. lubelskiego. Ta miejscowość jest najbardziej na północ wysuniętym fragmentem naszego województwa i słynęła już dawno z punktu widokowego.

Konstantynowski wójt Romuald Murawski najpierw wraz z wójtem gminy Mielnik, znajdującej się na północ za Bugiem, planowali budowę przeprawy promowej przez rzekę pomiędzy Gnojnem i Niemirowem.

To przedsięwzięcie było nawet w 2024 roku wstępnie ujęte w Gminnym Programie Rewitalizacji Gminy Konstantynów na lata 2022-2030. Miało pozwolić na połączenie „uciętego" w tym miejscu szlaku rowerowego Green Velo. Obaj wójtowie liczyli na znaczny wzrost ruchu turystycznego, lecz ten ambitny plan pokrzyżowały pesymistyczne prognozy co do możliwości pływania w tym miejscu promu ze względu na niski tam poziom wody w rzece (już wcześniej trzeba było zamknąć taką przeprawę). Obaj zrezygnowali z budowy nowego promu.

Romuald Murawski powiedział nam, że w ramach Przygranicznego Obszaru Funkcjonalnego „Aktywne Pogranicze" zaplanowano budowę kilku wież widokowych w gminach wchodzących w skład tego porozumienia.

- Ta inwestycja udała się nam pierwszym, gdyż wcześniej miałem już przygotowaną dokumentację na drewnianą konstrukcję. Zdołaliśmy zmienić ją na wersję stalową. Teraz mogłem kolegów wójtów zaprosić na otwarcie wieży – z satysfakcją mówi nam wójt.

Jest zadowolony, że inwestycja została wzniesiona na bodajże jednym z najwyższych punktów linii brzegowej Bugu z naszej strony rzeki, 32 m nad poziomem wody. Wysokość konstrukcji całej wieży wynosi 20,55 m. Na poziomie 16,5 m wykonano platformę do oglądania panoramy nie tylko brzegów podlaskiej gminy Mielnik i konstantynowskiej, ale także w oddali Białorusi.

- Na tę inwestycję otrzymaliśmy dotację 590 tys. zł od wojewody lubelskiego z Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej 2021-2027. Reszta nakładów pochodziła z gminnego budżetu – podkreślił wójt.

W postępowaniu dotyczącym budowy wieży widokowej, wiaty wypoczynkowej oraz montażu elementów małej architektury złożono 11 ofert. Najtańsza dotyczyła ceny 759,4 tys. zł, najdroższa 2,2 mln zł. 20 marca podpisano umowę za 838,2 tys. zł ze spółką Tartak Bronek z Platerowa.

- Inwestycja została wykonana w terminie. Jestem zadowolony z firmy z Platerowa. Wieżę otworzyliśmy 24 listopada – podkreśla wójt Romuald Murawski.

Akurat w zaśnieżonym pejzażu w miniony poniedziałek ksiądz pobłogosławił nowy obiekt, w symbolicznym przecięciu wstęgi uczestniczyli m.in. poseł Dariusz Stefaniuk i dyrektor bialskiej delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Maciej Buczyński.

Wielu gości podziwiało nowy obiekt o konstrukcji stalowej jako kratownicy przestrzennej. Z drewna iglastego są wykonane stopnie, podesty i częściowo balustrady na sześciu kondygnacjach.

Ostateczny koszt wieży widokowej wraz z innymi towarzyszącymi jej obiektami, w tym oddalonym od tej inwestycji parkingiem i dojazdem rowerowym z chodnikiem wyniósł 909 tys. zł.

Romuald Murawski powiedział nam, że w sezonie liczy na przybywanie licznych turystów. Uradował go w Gnojnie widok Arabów, którzy jako turyści przybyli z Zamku w Janowie Podlaskim i zwiedzali tereny nad Bugiem.

Marek Pietrzela



Fot. Marek Pietrzela

Romual
wójt gminy Konstantynów

Usunęliśmy tylko siedem drzew

Nie zgadzam się z tymi internautami, którzy piszą, że wycięliśmy wiele drzew pod naszą inwestycję. Rzeczywiście, w pierwszej lokalizacji groziło wycięcie większej liczby drzew, ale przy później wybranym miejscu usunęliśmy tylko siedem i to niezbyt dorodnych. Zasadziliśmy tam 130 młodych buków i świerków, będzie szlachetne zadrzewienie.

Rozświetlenie choinki i orszak Świętego Mikołaja

Już 6 grudnia mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego tradycyjnie spotkają się na miejskim skwerku, aby wspólnie rozpocząć świąteczny czas. O godz. 18 na placu Jana Pawła II odbędzie się uroczyste rozświetlenie bożonarodzeniowej choinki. Dzień później przez miasto przejdzie barwny orszak Świętego Mikołaja.

Tegoroczne mikołajkowe wydarzenia zapowiadają się wyjątkowo nastrojowo. 6 grudnia (sobota) poza rozświetleniem świątecznego drzewka na uczestników czeka szereg atrakcji. Mieszkańcy będą mogli bezpłatnie skorzystać z miejskiego lodowiska, które w Mikołajki przeżywa zwykle prawdziwe oblężenie. Nie zabraknie także muzyki – na scenie zaprezentuje się zespół So Easy, zapewniając świąteczno-zimową oprawę muzyczną spotkania.

Organizatorzy zadbali również o coś na rozgrzewkę. Dla wszystkich uczestników przygotowana będzie gorąca herbatka, która z pewnością umili wspólne świętowanie na świeżym powietrzu.

Na mikołajkowe spotkanie zaprasza burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego, Paweł Łysańczuk.

7 grudnia (niedziela) uroczystości rozpoczną się o godz. 11 w kościele pw. św. Mikołaja. Odprawiona zostanie msza święta, po której – punktualnie o godz. 12 – wyruszy radosny, kolorowy orszak. Jego trasa poprowadzi ulicami Kościelną, Warszawską, Nassuta oraz Poprzeczną, aż do placu Jana Pawła II. Organizatorzy zachęcają, by uczestnicy wzięli ze sobą czerwone mikołajkowe czapeczki lub założyli świąteczne przebrania – mile widziane będą wszelkie ozdoby i kostiumy podkreślające wyjątkowy charakter wydarzenia.

Po zakończeniu przemarszu na uczestników czekają liczne atrakcje. W programie przewidziano świąteczne animacje przygotowane przez zespół Chillout Bernadetty Ładniak oraz Jarmark Świętego Mikołaja, podczas którego będzie można zdobyć bilety na filmowy seans dla najmłodszych.

Finał świętowania odbędzie się o godz. 14 w Kinie Sława, gdzie dzieci wezmą udział w specjalnym mikołajkowym pokazie filmowym. Darmowe wejściówki będą do zdobycia podczas jarmarku w godzinach 12–13.

Na wydarzenie zapraszają miasto Międzyrzec Podlaski wspólnie z parafią św. Mikołaja.

Kamil Pulik

„Czwarty trymestr ciąży". Spotkanie dla przyszłych mam

Spotkanie jest skierowane do przyszłych mam, które chcą przygotować się do okresu okołoporodowego i dowiedzieć się, jak skutecznie zadbać o siebie w tym wymagającym czasie.

Już w najbliższy czwartek, 4 grudnia, odbędzie się kolejne spotkanie w ramach Miejskiego Programu Wsparcia Rodzicielstwa w Międzyrzecu Podlaskim. Tym razem tematem przewodnim będzie „Czwarty trymestr ciąży" – okres pierwszych trzech miesięcy po narodzinach dziecka. Spotkanie poprowadzi psycholog kliniczny Olga Brydzińska z Gabinetu Psychologicznego.

Czwarty trymestr to niezwykle istotny czas w życiu każdej kobiety. To właśnie wtedy świeżo upieczone mamy dochodzą do siebie po porodzie, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Jak podkreślają organizatorzy, odpowiednie wsparcie w tym okresie ma kluczowe znaczenie dla zdrowia matki i dziecka.

Podczas spotkania uczestniczki dowiedzą się m.in.: czym dokładnie jest okres połogu, jakie są podstawowe potrzeby kobiety w pierwszych miesiącach po porodzie, czym różni się depresja poporodowa od tzw. „baby blues".

Olga Brydzińska na co dzień pracuje w Szkole Podstawowej nr 3, prowadzi również własną praktykę psychologiczną. Specjalizuje się w pracy z młodzieżą i dorosłymi w obszarach zaburzeń lękowych, depresji, ADHD oraz uzależnień.

Plk

eprasa.pl f190d70365

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Pielgrzymi ciągną do Ikony Bogurodzicy „Skoroposłusznicy”

Dwóch arcybiskupów w cudownym miejscu



Fot.Przemysław Andrzej Wróblewski

Arcybiskup lubelski i chełmski Abel dziękuje posłowi i burmistrzowi za wsparcie rewitalizacji cerkwi



Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Po przeniesieniu w 2010 roku Ikony Matki Bożej „Skoroposłusznicy” do cerkwi pw. św. ap. Jana Teologa w Terespolu

Na tegoroczne uroczystości święta Ikony Matki Bożej „Skoroposłusznicy” – szybko spełniająca prośby w Parafii Prawosławnej pw. św. ap. Jana Teologa w Terespolu przybyło dwóch arcybiskupów oraz pielgrzymi z trzech diecezji, a także m.in. poseł Dariusz Stefaniuk i burmistrz Jacek Danieluk.

Tam czczona jest wspomniana ikona, która, jak mówią wierni, nadal wydziela cudowny wonny olejek, który miał uzdrowić wielu wiernych. Ks. Korneliusz Wilkiel w relacji zamieszczonej na portalu Lublin.Cerkiew.pl zaznaczył:

- Już 15 lat temu, na terenie prawosławnej parafii w Terespolu miał miejsce cud, kiedy to w domu jednego z parafian ikona Najświętszej Bogurodzicy „Szybko Spełniająca Prośby” zaczęła wydzielać cudowne mirro.

Także uczestniczący z burmistrzem w listopadowym święcie terespolski historyk i regionalista Przemysław Andrzej Wróblewski powiedział nam, że nadal prawosławni wierni mówią, iż po ikonie spływa wonny olejek w formie łez.

Na sobotnie nabożeństwo przybyli przewodniczący św. Liturgii arcybiskup lubelski i chełmski Abel oraz asystujący mu arcybiskup przemyski i gorlicki Paisjusz, który wygłosił homilię o roli Najświętszej Bogurodzicy w życiu każdego wierzącego człowieka i czego wierni powinni się uczyć od niej, aby być prawymi i dobrymi ludźmi.

Ks. Korneliusz Wilkiel relacjonował, że decyzją Kapituły Orderu pod przewodnictwem arcybiskupa Abla, arcybiskup Paisjusz został odznaczony Orderem Matki Bożej Chełmskiej II stopnia nr 1.

- Władyka Abel wyraził również wdzięczność przybyłym oficjalnym gościom, na czele z posłem Dariuszem Stefaniukiem, wręczając im pamiątkowe, jubileuszowe wizerunki Chełmskiej Bogurodzicy - informował.

Poseł Dariusz Stefaniuk na swoim oficjalnym profilu potwierdził, że wraz z burmistrzem Terespola Jackiem Danilukiem przyjął zaproszenie ks. proboszcza Jarosława Łosia.

- Uroczystość była również momentem oficjalnego zakończenia rewitalizacji pięknej cerkwi w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Jego Ekscelencja Arcybiskup Abel przekazał nam pamiątkowy, jubileuszowy wizerunek Chełmskiej Bogurodzicy – wyjątkowy dar, za który składam serdeczne podziękowania. To dla mnie ogromne wyróżnienie i wyraz wdzięczności za zaangażowanie w realizację tego projektu. Cerkiew w Terespolu odzyskała swoje piękno, a dzisiejsza uroczystość pokazała, jak ważne jest pielęgnowanie naszego wielowyznaniowego i wielokulturowego dziedzictwa – odnotował parlamentarzysta.

Także burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że był pod wrażeniem uroczystości, na które wieloma autokarami przybyli wierni z prawosławnych diecezji: warszawsko-bielskiej, białostocko-gdańskiej oraz lubelsko-chełmskiej.

- Zawsze pamiętamy, że jako chrześcijanie jesteśmy dziećmi jednego Boga. Cieszę się, że mogliśmy z Polskiego Ładu dofinansować w dużym stopniu ratowanie naszych zabytków sakralnych – mówi burmistrz.

Marek Pietrzela

BIA

HISTORIA CUDU

Terespol zasłynął nie tylko wśród prawosławnych w Polsce, kiedy w 2010 roku na obrazach sakralnych pojawiły się niezwykłe krople wonnego oleju zwanego świętym mirro. Wierni oczekiwali na namaszczenie tym olejem podczas modlitw. Niektórzy dawali w internecie lub w księdze prawosławnej parafii wpisy o nadzwyczajnej poprawie zdrowia. Pierwsze objawienie nastąpiło 28 września 2010 roku, kiedy to głęboko wierzący terespolski gimnazjalista Łukasz dostrzegł u siebie w pokoju smugi pachnącego oleju na ikonie Bogurodzicy Skoroposłusznicy (Matki Boskiej Szybko Spełniającej Prośby), którą chłopcu przywiózł z Ukrainy proboszcz terespolskiej parafii prawosławnej. Powiadomieni o tym duchowni po pewnym czasie uroczyście przenieśli ikonę do terespolskiej cerkwi. Pod ikoną umieścili watę, w którą wsiąkało mirro spływające z ikony. Następnie mirro wyciskano z watki do pojemniczka i w trakcie nabożeństw duchowni namaszczali czoła pielgrzymów. Po pewnym czasie okazało się, że w sumie z pięciu ikon w niewyjaśniony sposób wydobywała się substancja nadnaturalnego pochodzenia o konsystencji oleistej. Jedna ikona jest w domu terespolskiej rodziny Łukasza, trzy w terespolskiej cerkwi św. ap. Jana Teologa, a piąta została przewieziona do prawosławnego klasztoru żeńskiego w Turkowicach.

W Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej otrzymaliśmy wtedy informację, że Kościół prawosławny nie weryfikuje takich objawień.

- Raz w tygodniu staram się być w Terespolu. Nie zawsze to czynię publicznie. Nie zamykamy tam drzwi przed nikim, kto ma potrzebę duchową. Wiara czyni cuda – mówił nam wtedy arcybiskup Abel. To ordynariusz diecezji ustanowił w każdą niedzielę o godz. 17 w terespolskiej cerkwi uroczyste modlitwy zwane akatystami.

eprasa.pl f190d70365